

SŁOWO

WILNO, Niedziela 19 lutego 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot“
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch“
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność“
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
PO-TAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch“
SWIECIANY P.O.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch“.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Szelest jedwabi orderowych.

W pismach kowieńskich dni kilka temu przewinęła się taka wiadomość:

Prezydent Czechosłowacji pułkownikowi armii litewskiej Tomaszewskowskiemu udzielił stopnia komandora orderu Białego Lwa, pułkownikowi Petrusiowskiemu, Urbanowskiemu i Gryganiukowi i podporucznikowi Grudzińskiemu stopnia oficera tego orderu i kapitanowi Asewiczowskiemu i por. Łabutowskiemu stopnia kawalera orderu.

Stopnia kawalera orderu. Wskazywaliśmy, nawet z nazwiskami i datami, że pieniądze, które przysięgli na blok mniejszości narodowych przy obecnych naszych wyborach do Sejmu płynęły z praskiego źródła. Kilkakrotnie nazywaliśmy już antypaństwowy i antypolski blok mniejszości narodowych „blokiem kooperacji czesko-litewskiej”. Rząd kowieński ma bezpośrednie powody do wszczynania zamętu w naszym państwie, a zwłaszcza na naszym terenie. Ale jakie powody ma ku temu „sojuszniczy” nasz Czechosłowacki.

Tymczasem kooperacja litewsko-czechosłowacka jeśli chodzi o politykę naszego kraju jest wyraźna, możemy ją konstatować na każdym kroku. Mamy bursy dla studentów Białorusinów w Pradze, mamy ściąganie tujejszej młodzieży Białoruskiej do tego dużego ogniska antypolskości, jakie się tam w Pradze rozpalilo. Studenci ci wyjeżdżają przez kowieńską zieloną granicę i przez kowieńską zieloną granicę powracają. Od czasu powstania państwa polskiego i państwa czechosłowackiego istnieją między nami nie tylko zatargi graniczne, które możnażby może uważać za dość naturalne w każdym sąsiedzkich stosunkach, ale także fakty, jak wstrzymanie tranzytu dla broni w chwili, gdy Polska walczyła z Sowietami, co można porównać z odbieraniem kół ratunkowych człowiekowi tonącemu, jak uszkodzenie Polsce na terenach takich, jak Rzym, jak Bukareszt, jak Paryż, jak Londyn, jak co uważamy za najwazniejsze, uszkodzenie naszej polityce, naszej powadze, naszej chęci pokoju wewnątrz naszych województw wschodnich i na demarkacyjnej linii polsko-kowieńskiej. W tych warunkach szelest wstążek orderowych wręczonych w Kownie ma dla nas oddźwięk niezbyt przyjemny, bo przypomina słodki ton „sojusznika”, który sojusznikiem nie jest.

Skąd się w Czechosłowacji ta antypolskość wzięła? Niestety zdaje się, że powstała ona ze wzięcia całkowicie fałszywej linii w polityce słowiańskiej czechosłowackiej republiki. O historycznym stosunku Czechów do idei sławizmu i panslawizmu trudno się rozwinąć w krótkim dziennikarskim artykule. Myśli z petersburskich są onów, myśli trochę-literackie, trochę-cesarzskie aklimatyzowały się łatwo wśród czeskiego mieszczaństwa. „Awangarda świata słowiańskiego”, „najbardziej zagrożony posterunek słowiańszczyzny” — takie były hasła czeskiej walki z Austrią i Niemcami. Z hasła tych można było wiazać dobrą linię, mianowicie linię współpracy i współdziałania słowian zachodnich Polski i Czech. W tej współpracy Czechom oczywiście musiałoby przypaść drugie miejsce. Czesi jednak wybrali inną metodę. Uznając że polityczna historia słowian

w Europie północnej to historia walki o hegemonję w świecie słowiańskim pomiędzy Polską a Rosją, — zaczęli odrazu odradzać się do mocarstwowego znaczenia polski czynnik osłabiać i przeciw państwu polskiemu intrygować.

Jest to linia fałszywa i nie wierzymy w jej powodzenie. W momentach większego znaczenia polityki czeskiej na terenie międzynarodowym w pierwszych latach wojny dużo było momentów przypadkowości. Nie można budować polityki państwa na tem, że jeden z dzienników londyńskich gorąco sprawy czeskie brał do serca podczas wojny. Nie można na dłuższą metę opierać międzynarodowego znaczenia państwa na kontakcie ministra spraw zagr. z lozami masońskimi. Takie rzeczy dawały pewne atuty Czechosłowacji w pierwszych latach powojennych, dawały jej możność zabierania głosu przed Polską, pomimo zupełnie wyraźnego stosunku realnych sił na naszą korzyść, a ich niekorzyść. — To wszystko są rzeczy przeszłe, dziś to się zmieniło, wyprostowało. Nikt w Polsce z tych wspomnień nie będzie urabiał jakiejś niechętniej „dla Czechów linii politycznej”. Ale Czechosłowacja nie może sama się stawiać w stosunku do nas w roli państwa prowadzącego podjazdową, maskowaną wojnę. Wysyłanie z Pragi agitatorów, smarowanie pieniędzmi bloku mniejszości, swierszczenie jedwabiami orderów w Kownie — te rzeczy ustać muszą. *Cał.*

Posiedzenie Rady Finansowej.

WARSZAWA 18 II (tel. ul. Słowa). Korespondent Warsz. donosi, że 29-go bm. odbędzie się posiedzenie Rady Finansowej, na której będą omówione doniesienie sprawy projektowanego rozporządzenia o przechowywaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych.

45 proc. zapomoga dla urzędników P. K. O.

WARSZAWA 18 II (tel. ul. Słowa). Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów ogłoszonego w ostatnim Dzienniku Ustaw pracownicy PKO otrzymają jednorazową zapomogę w wysokości 45 proc. uposażenia miesięcznego. Wpłata zasiłku nastąpi w dniu 1-go marca.

Otwarcie muzeum kolejowego.

WARSZAWA, 18-II PAT. W dniu dzisiejszym tj. 18 b.m. nastąpiło o godz. 11-ej rano uroczyste otwarcie muzeum kolejowego, które mieści się tymczasowo w gmachu dworca głównego w Warszawie. Otwarcia muzeum dokonał osobiście minister komunikacji inż. Paweł Romocki, którego u wejścia do muzeum powitała krótka przemowa prezesa warszawskiej dyrekcji kolejowej. Minister komunikacji po przecięciu wstęgi zwiędził muzeum w towarzystwie zgromadzonych gości a więc przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych, prasy oraz wyższych urzędników M-stwa Komunikacji i Warsz. Dyr. Kolejowej. Muzeum dostępne będzie dla publiczności w ciągu najbliższych dwóch tygodni za opłatą 20 groszy. Kolejarze oraz wycieczki szkolne będą mieli wstęp wolny.

Kłamstwo w modzie.

Jak dalece kłamstwo jest w modzie u endeków, dowodzi o tem, że fałszywa wiadomość o ziemiaństwie powiatu Brastawskiego, zamieszczona w Dzienniku Wileńskim została dumnie przedrukowana w Głosie Warszawskiej na pierwszej stronie pod dumnym tytułem „Ziemiaństwo kresowe przeciw listie Nr 1”. — Kłamstwo to prostaśtwa już na łamach Słowa p. Marian Radzicki-Mikulicz, prezes Brastawskiego powiatowego związku ziemian. Tak samo ziemiaństwo Brastawskie, jak cały kresowy związek ziemian opowiedział za listą Nr 1.

Proces b. dyktatora Grecji Pangalosa.

ATENY, 18. II. Pat. Dziś o godz. 11 przed południem przed parlamentarną komisją śledczą stanął b. dyktator gen. Pangalos. W związku z tem gmach parlamentu obsadzony został przez silny oddział policji. Nawet posłów nie wpuszczano do gmachu. Właściwy proces rozpocznie się najdalej za miesiąc. Pangalos broni czterech adwokatów. Otrzymał on pięć dni czasu dla przestudowania aktu oskarżenia.

Sowiety powstrzymują się od współpracy w Lidze Narodów.

GENEWA, 18.-II. Pat. Rząd ZSSR zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów, że nie jest zainteresowany w sprawie udziału obywateli sowieckich w doradczym Komitecie gospodarczym i że w konsekwencji powstrzymuje się od wyznaczenia kwalifikowanych osób, które mogłyby być mianowane członkami tego komitetu.

Umowa arbitrażowa litewsko-niemiecka.

RYGA 18-II PAT. „Siewodnia” donosi z Kowna, że w dniu dzisiejszym został tam oficjalnie ogłoszony tekst podpisanej w Berlinie umowy arbitrażowej litewsko-niemieckiej. Zgodnie z tą umową obydwa państwa zobowiązują się przekazywać wszystkie wynikające pomiędzy nimi nieporozumienia na rozpatrzenie trybunałowi haskiemu, lub specjalnie powołanemu trybunałowi polubownemu.

Za zgodą obu państw, przed przekazaniem kwestji spornej do trybunału, kwestja ta może być rozpatrywana przez specjalną polubowną komisję, składającą się z pięciu osób, w skład której wchodziłoby po jednym przedstawicielu ze strony Niemiec i Litwy, resztę zaś stanowiliby przedstawiciele państw innych. Komisja polubowna ma prawo badania świadków i ekspertów oraz przeprowadzania dochodzenia śledczego na miejscu. Umowa winna być ratyfikowana w najkrótszym czasie i otrzymuje prawomocność w miesiąc po ratyfikacji. Umowa zawarta jest na 10 lat.

Szczegóły o incydencie na przedstawieniu galowem w Kownie.

RYGA, 18. II. O incydencie w czasie uroczystości z okazji 10-iej rocznicy niepodległości Litwy „Jaunakas Zinas” pisze: Demonstracyjne wystąpienie opozycji o przywróceniu ustroju demokratycznego miały miejsce nie tylko na galowem przedstawieniu, lecz także i na innych zebraniach. Między innemi donoszą, że związek b. ochotników, uczestników wojny o niepodległość na swem zebraniu urządził owację b. prezydentowi Griniusowi, którego noszono na rękach. Tak samo zebranie chrz. demokratycznej młodzieży akademickiej w uniwersytecie kowieńskim nosiło charakter demonstracji antyrządowej. Ogólnie jest wiadomem, że b. prezydent Grinius i Stulginskas i także b. premier Szelewiczus rzekli się przyjęcia orderu Gedymina, jaki im został ostatnio nadany.

Odezwa do Litwinów wileńskich.

RYGA, 18. II. PAT. „Siewodnia” donosi z Kowna, że naczelny komitet organizacyjny uroczystości 10-lecia niepodległości Litwy zwrócił się z odezwą do Litwinów wileńskich. Odezwa wskazuje, że los wkłada na Litwinów wileńskich obowiązki ochrony historycznych świątyni narodu litewskiego i świętych mogił przodków. Odezwa wzywa Litwinów wileńskich, ażeby i w dalszym ciągu ochraniać litewskie pamiątki narodowe, aż do czasu, gdy wrócą one do rąk narodu litewskiego.

Protest Pleczkajisa przeciw insynuacjom

RYGA, 18.-II. Pat. Dzisiejsze „Siewodnia” zamieszcza list Pleczkajisa, w którym ten ostatni kategorycznie protestuje przeciwko insynuacjom litewskim, jakoby znajdował się kiedykolwiek na służbie policji politycznej, i oświadcza, że ze swej strony uczyni wszystko co będzie możliwe, aby dać rządowi Woldemarasa możność w warunkach dla rządu dogodnych przedstawić swe dowody niewinności, jawnemu i niezależnemu sądowni.

Przyjęcie w poselstwie litewskim w Moskwie.

MOSKWA, 18.-II. Pat. Na przyjęciu wydanem przez posła litewskiego Bałtruszajisa z okazji litewskiego święta narodowego był obecny Czerwini, Litwinow, Stomoniakow, oraz cały korpus dyplomatyczny z wyjątkiem przedstawicieli Polski.

Posel Stetson o sytuacji w Polsce.

NEWY YORK, 18.I PAT. W prasie amerykańskiej ukazał się wywiad przybyłego na urlop posła Stanów Zjedn. w Polsce Stetsona. Wywiad ten wywołał doskonałe wrażenie zarówno w opinii publicznej, jak na giełdzie nowojorskiej. Stetson oświadczył kategorycznie, że Polska nie tylko nie dąży do konfliktu z Litwą, ale że nie ma nawet takiej kwestji polsko-litewskiej, któraby nie mogła być załatwiona w drodze pokojowej.

Niezadowolnienie z waloryzacji cel polskich

Prasa czeska grozi akcją represyjną.

PRAGA, 18.II. PAT. Dzisiejsza prasa żywo zajmuje się kwestją waloryzacji cel polskich w tonie już znacznie spokojniejszym. Dzienniki uskarżają się, że Czechosłowaccy eksporterzy mają z racji swoich niezapokojonych dostaw wielomilionowe pretensje do Polski. Na wypadek nieustępliwości rządu polskiego spodziewać się należy możliwości zastosowania wszelkiego rodzaju represji. Głównie rozważa się zmniejszenie dostaw polskiego węgla, uszczuplenie kontyngentu dla importu produktów rolnych i niekorzystanie w stosunkach z Polską ze zmian w taryfie tranzytowej.

Dziennik „Venkov” organ agrarjuszki i premjera Svehli grozi zastosowanie represji w zakresie dostaw polskiej nierogacizny. „Prager Tageblatt” ogłasza z miarodajnych polskich kół uspokajające oświadczenie, które zapowiada, że rząd polski poczyni zarządzenia, ażeby według możności uchronić czechosłowacki przemysł eksportowy przed ewentualnymi stratami, wynikającymi z waloryzacji cel. Dziennik stwierdza, że należy narazie oczekiwać na wyniki waloryzacji. Poza tem należy zacząć na powrót z Warszawy posła Grzybowskiemu, który prawdopodobnie przywiezie z sobą odpowiednie instrukcje.

Katastrofalny brak towarów w Moskwie.

BERLIN, 18. II. PAT. Korespondent moskiewski „Vossisch Ztg.” donosi, że brak wszelkich towarów w Moskwie wzrasta do rozmiarów katastrofalnych. Rząd sowiecki wydał cały szereg zarządzeń radykalnych. Tak np.: masło, mydło, herbata, makaron i jaja, wydawane są ludności tylko w oznaczonych ilościach, przyczem członkowie spółdzielni otrzymują porcje podwójne, gdyż zwykli obywatele tylko porcje pojedyncze. Materiały tekstylne, odzież, ryż i mąka kartonowa wydawane są tylko członkom stowarzyszeń spółdzielczych. Pozostałej ludności towarów tych wcale się nie wydaje.

Wielki sukces narciarza polskiego.

ST. MOPITZ, 18. II. PAT. W klasyfikacji biegu na 18 km. Bronisław Czech osiągnął sukces, o jakim nie mogliśmy nawet marzyć przed olimpiadą. Zajęcie przez niego piątego miejsca za Norwegami i Finami w czasie 1 godz. 48 min. 58 sek. i z notą równą nocy Fina Numto stawiła Czechę na czole narciarzy środkowo-europejskich, gdyż dotrzymał on pola Norwegom i Finom, a pobit Szwedów, Szwajcarów, Niemców, Włochów i pozostałe narody. Zwycięstwo polskie wywołało ogólne poruszenie w St. Moritz.

Gwałtowny wylew Syuru.

LUCK, 18.I PAT. Dnia 17 lutego o godz. 23-ej władze m. Lucka zostały zaalarmowane wiadomością o no przybieraniu rzeki Syur, który to przybór zagrażał całemu szeregowi domów, położonych nad brzegiem rzeki. Woda sięgała na zalanych ulicach do wysokości 1 metra. Celem ratowania dobytku mieszkanców, a nawet ich życia magistrat miasta zorganizował natychmiast pomoc, sprowadzając oddziały straży pożarnej i kompanię wojska ze stacjonowanego w Lucku 24 p. p. Akcja prowadzona pod bezpośrednim kierownictwem wiceburmistrza w ciągu sześciu godzin dała pozytywne wyniki, uwalniając mieszkanców miejsc zagrożonych od niebezpieczeństwa katastrofy.

Zbiłkowana Endecja, Chadecja i Piast nie będą miały reprezentanta w Sejmie

Na ostatniem posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej w Lidzie zatwierdzone zostały następujące listy: Nr. 1 Bezp. Blok Współpracy z Rządem, Nr. 2 P. P. S., Nr. 3 P. S. L. Wyzwolenie, Nr. 4 Bundu, Nr. 2o (rusk), Nr. 36 Białoruska Włosciańska Partja Pracy, Nr. 37 Ogólnolitewska lista ludowa, Nr. 4o „Odrodzenie”, Nr. 41 Białoruscy włościanie i robotnicy. Na tymże posiedzeniu komisji unieważniona została ze względu formalno-prawnych lista Nr. 25, z w. Komitetu katolicko-ludowego t. j. Endecji, Chadecji i nieku istniejącej w gruncie rzeczy na tym terenie „Piasta”. Według ścisłych danych w akcji przedwyborczej w tym okręgu bezskutecznie najwięcej szans zwycięstwa posiada lista Nr. 1 za którą opowiadają się gremjalnie zarówno włościanie, jako też i ludność miasteczka.

Katolicy i katoliczki.

Komitet katolicko-narodowy idzie na catego na demagogię. Wydaje odezwy „kto z masonerją ten za listą Nr. 1”, „kto z żydami, kto chce chrztów bez księdza” i t. d. Mobilizuje wszystkie święte uczucia ludności, aby je pchnąć na walkę wyborczą. Chce się koniecznie do tego doprowadzić, aby wszyscy ci, którzy są katolikami pobożnymi i praktykującymi a nie umiającymi odróżnić prawdę od nieprawdy oświadczyli się przeciwko rządowi. Endecy przestali wogóle zwracać uwagę na słowa Papieża, który tego rodzaju akcji chciał przeszkodzić. Chcą ten głos Papieski zagłuszyć w ten sposób, w jaki posłowie sejmowi zagłuszali przemówienia niemiliwych im ministrów: bi-ciem w pulpity, hałasami, rykiem nie-ludzkim. Niema takiego oszczerstwa, któreby nie było teraz w ruch puszczzone. Żaden z hamulców już nie działa.

Głosowanie powszechne jest złą rzeczą, lecz gdy się do organizowania głosowania powszechnego zabiorą ludzie nie zdający sobie sprawy z odpowiedzialności, nie wahający się we własnej grze partyjnej użyć sakralnych uczuć tłumy, w ten sposób narażając je na sponiewieranie i po-deptanie, — to głosowanie powszechne urasta do znaczenia państwowej i narodowej klęski. Endecy z 24-ej spraw-will, że lista bolszewicka została dopuszczona, a panna Szabekówna na wiecu kobiet tłumaczy, że lista endecka 24 to są jedyńi obrońcy przeciw bolszewizmowi. Gdy się tchórzliwie powstrzymuje od głosowania w sprawie tak zasadniczej jak dopuszczenie listy bolszewickiej, to po działaniu tego, po dopuszczeniu z własnej dobrowolnej intencji bolszewików do udziału w akcji wyborczej, to nie można chyba preten-dować do tytułu jedyńych obrońców kraju przed bolszewikami.

Wobec tego rodzaju agitacji jaki jest obowiązek prawdziwego Polaka, rzetelnego sługi Państwa, a także obowiązek prawdziwego katolika? Jaki jest obowiązek rozumnej Polki i umiającej czytać katechizm katolicki?

Każdy Polak powinien sobie zdać sprawę, czy Polska jako państwo jest silniejsza teraz, czy za czasów rządów sejmowych. — Na to naturalna jest odpowiedź: teraz, za rządów ponadpartyjnych marsz. Piłsudskiego. Następnie powinien się zapytać do czego dąży endecja, do czego dąży Nr. 24 i 25. — Do przywrócenia rządów sejmowych, sejmowładczego chaosu. W końcu powinien się zastanowić, czy endecja dąży, chce i wierzy w to, że w tym przyszłym Sejmie o-bejmie ster rządów. I na to także otrzymamy odpowiedź ujemną dla endecji. Endecja wie doskonale, że się w przyszłym Sejmie znajdzie w znami-kojety mniejszości, jej merytoryczni, kiero-wnicy tej mafji, doskonale sobie zdają z tego sprawę — wiedzą, że w przyszłym Sejmie przypadnie im tylko rola osłabiającej państwo opozycji.

Z tych więc pytań i odpowiedzi dla każdego Polaka-patrioty musi wypaść odpowiedź, że przeciwdziałanie demagogii endeckiej chcąc zwiększyć osłabiającą państwo opozycję, że walka przedewszystkiem z nieprawdą endecką, z tem wyzyskiwaniem ciemnoty tłumów jest obowiązkiem każdego Polaka-patrioty.

Katolik zaś i katoliczka powinien się zastanowić, czy lista 24 i 25 (z masonem Ratajem na czele) są listami naprawdę katolickimi, czy też pseudo-katolickimi. Tutaj odrazu konstatujemy, że chodzi tu o listy pseudo-katolickie, a to z następujących powodów.

1) Katolicyzm jest prawdą, katolicyzm brzydzi się kłamstwem, a tymczasem widzimy, że agitacja 24 i 25 na każdym kroku używa kłamstwa i demagogii jako jedynej skutecznej formy agitacji wyborczej. O liście na której na jednym z naczelnych miejsc stoi prezes zjazdu katolickiego agita-

torzy z 24 piszą „kto chce chrztów bez księdza niech na nią głosują”.

2) Katolicyzm jest ideą powszechną, a tutaj Dziennik Wileński pisze „żaden Rusin, żaden Niemiec, żaden Litwin nie głosuje na 24”, — a więc katolikom obowiązkiem jest na nią głosować. Nieprawda! Katolikami są i Niemcy i Rusini i Litwini, gdyby to była lista katolicka, wcielająca w życie ideały solidarności katolickiej, toby właśnie głosowali na nią ludzie przeciwko rządowi. Endecy przestali wogóle zwracać uwagę na słowa Papieża, który tego rodzaju akcji chciał przeszkodzić. Chcą ten głos Papieski zagłuszyć w ten sposób, w jaki posłowie sejmowi zagłuszali przemówienia niemiliwych im ministrów: bi-ciem w pulpity, hałasami, rykiem nie-ludzkim. Niema takiego oszczerstwa, któreby nie było teraz w ruch puszczzone. Żaden z hamulców już nie działa.

3) Papież zabronił używania listu pasterskiego do rozbijania listy Nr. 1, a agitatorzy Nr. 24 ani myślą tego słuchać. Cóż to za katolicy którzy nie słuchają Papieża.

Należy rozumieć, że Papież postąpił tak zgodnie z tradycyjną polityką Stolicy Apostolskiej. Nigdy i nigdzie Stolica Apostolska nie wzmocniała opozycji, nie wzmocniała jątżenia przeciw rządowi. Tradycyjna polityka Stolicy Apostolskiej polegała na wynoszeniu spraw katolickich ponad partje i nie dopuszczaniu do tego aby katolicyzm był wyzyskiwany w świeckich, politycznych interesach. Możemy tu się powołać nawet na przykłady niezupełnie przyjemne dla nas zej linii politycznej. Tak np. we Francji 1870 r. Stolica Apostolska nie dopuściła do tego, aby ruch restauracji Królestwa był zidentyfikowany z Katolicyzmem. Tak w Niemczech w kilkanaście lat po Kulturkampie partja „Centrum” staje się ostoją państwowości niemieckiej. Tak w Polsce, z czasów niewoli nawet, Stolica Apostolska broniąc katolickich uczuć naszej ludności nigdy jednak nie zachęca do jątżenia przeciw władzom, nawet wtedy, gdy to były władze obcego państwa. Taka jest tradycja polityka Kościoła. Odbiegając ona jaskrawo od linii, którą dziś obrali sobie endecy, chcący z katolicyzmu uczynić hasło antypaństwowe, hasło oporu i rewolucji przeciw władzy rządowej, jedynej władzy, która dziś nad Polską panować może, władzy wreszcie tak dobitnie katolickiej, tak zgodnej z interesami Kościoła katolickiego, czemu Papież dał wyraz w liście do Marszałka Piłsudskiego.

Olbrzymia jest przepaść pomiędzy samą psychologią Katolicką, a psychologią endecką. Pierwsza mówi *przebac*, druga mówi *nie nawidz*, pierwsza mówi buduj, mówi „pokój ludziom dobrej woli” a endecy wołają c dziś do zwalczania rządu marsz. Piłsudskiego nie mogą, nie widząc i nie wiedząc co mają na jego miejsce postawić, a wszystkie oznaki jego dobrej woli są przez nich wygidywane i wyszydzane, tak jak w Poznaniu bojówka endecka kamieniami rzucała w film przedstawiającą uroczystość koronacji Matki Boskiej w Wilnie. W ten sposób urabia swe siły i swe metody potężna organizacja kłamstwa.

Katolicy i katoliczki! Waszym katolickim obowiązkiem, obowiązkiem waszego sumienia jest przeciwdziałać tej nieprawdzie jaka tkwi w tytule listy Nr. 24. To jest lista ludzi nie chcących słuchać wskazówek Papieża. *rz.*

Depesza Hindenburga do prez. Smetony.

BERLIN, 18.II. PAT. Jak donosi „Ber-ner Tageblatt” z Kowna prezydent Hindenburg wysłał z okazji 10-lecia powstania państwa litewskiego depeszę gratulacyjną na ręce prezydenta Smetony. Prezydent Litwy otrzymał poza tem depeszę gratulacyjną od rządów: włoskiego, sowieckiego, angielskiego, duńskiego, estońskiego i holenderskiego.

„Zastępca” kafa.

WARSZAWA, 16.II. (el. ul. Słowa) Ministerstwo Sprawiedliwości mianowało „zastępcę” kafa. „Zastępca” jest urzędnikiem kontraktowym i pobiera 250 złotych pensji. Podobnie jak jego przełożony „zastępca” zachowuje ściśle incognito.

CO MÓWIĄ KANDYDACI DO IZB SEJMOWYCH

z listy okręgu wileńskiego Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Stanisław Wańkowicz.

Przyszły Sejm ma przed sobą zadanie, które rozbić można na dwie grupy a mianowicie ustrojowe i gospodarcze. Zakres pierwszych obejmować winien wzmocnienie władzy wykonawczej i ściśle rozgraniczenie kompetencji też władzy i Sejmu oraz zmianę fatalnej ordynacji wyborczej a to w kierunku uniemożliwienia rozproszkowania Sejmu na drobne frakcje. Dotychczasowa praktyka wyborcza wykazała, że przy obecnej ordynacji wyborczej powstanie większość o zdecydowanym obliczu jest wykluczone, a co za tem idzie żaden Rząd trwałego oparcia w Sejmie znaleźć nie może.

Za konieczne uważam urównoprawnienie Izby Poselskiej i Senatu, który powinien się przeistoczyć w przedstawicielstwo grup gospodarczych. Jednym z rezultatów składu naszego parlamentu było dotychczas zaniedbanie najżywniejszych dla państwa spraw gospodarczych. Były one traktowane pod kątem widzenia interesów zwalczających się partii i partyjek, a załatwiane ostatecznie w drodze kompromisów nikogo nie zadowalniających, bez żadnego względu na kolosalne znaczenie takiego lub innego załatwienia, dla całego Państwa.

Przykładem służyć tu może chociażby rolnictwo stanowiące podstawę gospodarczą Polski, a traktowane po macoszemu do czasu przewrotu majowego. Dużo tu już zostało zrobione ale nieskończenie więcej do zrobienia pozostało. Od stanu rolnictwa zależy będzie długo jeszcze stan naszego bilansu handlowego, a więc wskazana będzie szeroka akcja zmierzająca do podniesienia tej gałęzi wytwórczości. Mam tu na myśli szczególnie nasze Kresy Wschodnie, gdzie zbiory z hektara wynoszą przeciętnie zaledwie 40—50 proc. tego co produkują zachodnie ziemie. Wskazaną tu będzie szeroka akcja melioracyjna—ulepszenie sieci komunikacyjnej, wprowadzenie taryf wyrównawczych. Akcja ta wymagać będzie przedewszystkiem zapewnienia rolnictwu długoterminowych nisko oprocentowanych kredytów.

Owies sobieszyński
oryginalny średnio rychły, bardzo plenny, odporny na rdzę i wyłęganie, poleca
„LECHJA” Sp. Akc. dawn. Kujawski, Milewski S-ka
Zakłady Budowy Młynów i turbin w Lublinie. Oddział w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 29.

wielka Sensacja
Giełda miłości
jutro w kinie „HELIOS”
patrz ostatn. str.

Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Ogólna gospodarka finansowa i ograniczenie eksperymentów dokonywanych na organizmie gospodarczym Państwa w myśl tych czy innych doktryn powinny być drogowskazem dla przyszłych ciał ustawodawczych.

Kościół Katolicki otoczony opieką Państwa powinien zachować swoje stanowisko produkujące przy stosowaniu tradycyjnej naszej szerokiej tolerancji dla innych wyznań w państwie reprezentowanych i zupełnego równouprawnienia ich wyznawców.

Dążeniem Sejmu musi być przez ugruntowanie podstaw moralnych, ustrojowych i ekonomicznych Państwa i oparcia na silnej i dobrze wyposażonej armii—zapewnienie mu należnego wielkomocarstwowego stanowiska w Europie, które będzie najlepszą ostoją pokoju i cywilizacji.

— Czy w innych dziedzinach mo-

reprezentowanych przez siebie organizacji i warstw rolniczych z większą własnością ziemską?
— Oczywiście, że tak.
Muszę w ślad za tem zaznaczyć, że stałym naszym dążeniem jest i będzie nadal współpraca z przedstawicielami większej własności ziemskiej. Współpraca ta jednak uzależniona jest przedewszystkiem od dobrej woli stron obu t. j. małej i dużej własności, co jak już świadczy obecna realizacja doniosłej dla państwa koncepcji ogólnego bloku różnych ugrupowań społeczno-politycznych wraz z zwycięstwem tego bloku nie natrafi na przeszkody.

— Jakże zadania leżą przed reprezentantem w parlamencie z Wileńszczyzny?

— Wskutek różnych interesów wsi i miasta rozdziela rolę reprezentanta ludności.

Przedstawiciel wsi w parlamencie powinien patrzeć na swe zadania pod kątem interesów i potrzeb warstw rolniczych, przez dotychczasowe Sejmy upośledzonych.
Pytanie pańskie zmusza mnie do ponownego podkreślenia konieczności utrzymywania kontaktu z ludnością wsi, celem wiernego odzwierciedlenia jej interesów.
— Jakże Pan stawia horoskopy zwycięstwa B.B.W. z Rz.

— O horoskopach mówić mi trudno. Natomiast twierdząc, że wieś głoszącą na listę Nr. 1 jest przekonana, że głosuje za swoim kandydatem i w ten sposób wesprze dążenia Marszałka Piłsudskiego do całkowitej odbudowy zrujnowanej przez partyjne rządy Polski.

Wiem — kończy swe wywody p. Krukowski — szczególnie wieś wileńska ufa Marszałkowi Piłsudskiemu, jako synowi tej Ziemi — i wierzy, że interesy jej będą w przyszłym Sejmie lepiej jak w poprzednich Sejmach reprezentowane i broniące.

— Jak Pan rozumie i czy uważa za potrzebne kontakt w współpracy z rządem?

— Wskutek różnych interesów wsi i miasta rozdziela rolę reprezentanta ludności.
Przedstawiciel wsi w parlamencie powinien patrzeć na swe zadania pod kątem interesów i potrzeb warstw rolniczych, przez dotychczasowe Sejmy upośledzonych.
Pytanie pańskie zmusza mnie do ponownego podkreślenia konieczności utrzymywania kontaktu z ludnością wsi, celem wiernego odzwierciedlenia jej interesów.
— Jakże Pan stawia horoskopy zwycięstwa B.B.W. z Rz.

— O horoskopach mówić mi trudno. Natomiast twierdząc, że wieś głoszącą na listę Nr. 1 jest przekonana, że głosuje za swoim kandydatem i w ten sposób wesprze dążenia Marszałka Piłsudskiego do całkowitej odbudowy zrujnowanej przez partyjne rządy Polski.

Wiem — kończy swe wywody p. Krukowski — szczególnie wieś wileńska ufa Marszałkowi Piłsudskiemu, jako synowi tej Ziemi — i wierzy, że interesy jej będą w przyszłym Sejmie lepiej jak w poprzednich Sejmach reprezentowane i broniące.

— Jak Pan rozumie i czy uważa za potrzebne kontakt w współpracy z rządem?

— Wskutek różnych interesów wsi i miasta rozdziela rolę reprezentanta ludności.
Przedstawiciel wsi w parlamencie powinien patrzeć na swe zadania pod kątem interesów i potrzeb warstw rolniczych, przez dotychczasowe Sejmy upośledzonych.
Pytanie pańskie zmusza mnie do ponownego podkreślenia konieczności utrzymywania kontaktu z ludnością wsi, celem wiernego odzwierciedlenia jej interesów.
— Jakże Pan stawia horoskopy zwycięstwa B.B.W. z Rz.

— O horoskopach mówić mi trudno. Natomiast twierdząc, że wieś głoszącą na listę Nr. 1 jest przekonana, że głosuje za swoim kandydatem i w ten sposób wesprze dążenia Marszałka Piłsudskiego do całkowitej odbudowy zrujnowanej przez partyjne rządy Polski.

Wiem — kończy swe wywody p. Krukowski — szczególnie wieś wileńska ufa Marszałkowi Piłsudskiemu, jako synowi tej Ziemi — i wierzy, że interesy jej będą w przyszłym Sejmie lepiej jak w poprzednich Sejmach reprezentowane i broniące.

— Jak Pan rozumie i czy uważa za potrzebne kontakt w współpracy z rządem?

— Wskutek różnych interesów wsi i miasta rozdziela rolę reprezentanta ludności.
Przedstawiciel wsi w parlamencie powinien patrzeć na swe zadania pod kątem interesów i potrzeb warstw rolniczych, przez dotychczasowe Sejmy upośledzonych.
Pytanie pańskie zmusza mnie do ponownego podkreślenia konieczności utrzymywania kontaktu z ludnością wsi, celem wiernego odzwierciedlenia jej interesów.
— Jakże Pan stawia horoskopy zwycięstwa B.B.W. z Rz.

— O horoskopach mówić mi trudno. Natomiast twierdząc, że wieś głoszącą na listę Nr. 1 jest przekonana, że głosuje za swoim kandydatem i w ten sposób wesprze dążenia Marszałka Piłsudskiego do całkowitej odbudowy zrujnowanej przez partyjne rządy Polski.

Wiem — kończy swe wywody p. Krukowski — szczególnie wieś wileńska ufa Marszałkowi Piłsudskiemu, jako synowi tej Ziemi — i wierzy, że interesy jej będą w przyszłym Sejmie lepiej jak w poprzednich Sejmach reprezentowane i broniące.

— Jak Pan rozumie i czy uważa za potrzebne kontakt w współpracy z rządem?

— Wskutek różnych interesów wsi i miasta rozdziela rolę reprezentanta ludności.
Przedstawiciel wsi w parlamencie powinien patrzeć na swe zadania pod kątem interesów i potrzeb warstw rolniczych, przez dotychczasowe Sejmy upośledzonych.
Pytanie pańskie zmusza mnie do ponownego podkreślenia konieczności utrzymywania kontaktu z ludnością wsi, celem wiernego odzwierciedlenia jej interesów.
— Jakże Pan stawia horoskopy zwycięstwa B.B.W. z Rz.

— O horoskopach mówić mi trudno. Natomiast twierdząc, że wieś głoszącą na listę Nr. 1 jest przekonana, że głosuje za swoim kandydatem i w ten sposób wesprze dążenia Marszałka Piłsudskiego do całkowitej odbudowy zrujnowanej przez partyjne rządy Polski.

Wiem — kończy swe wywody p. Krukowski — szczególnie wieś wileńska ufa Marszałkowi Piłsudskiemu, jako synowi tej Ziemi — i wierzy, że interesy jej będą w przyszłym Sejmie lepiej jak w poprzednich Sejmach reprezentowane i broniące.

Wobec powodzenia jakim cieszy się nasz

Biały Tydzień

przedłużamy takowy na następny tydzień.

Z okazji **Białego Tygodnia**

udzielamy rabaty we wszystkich naszych działach

POLECAMY:

Towary białe wszelkiego rodzaju po wyjątkowo niskich cenach

Suknie wieczorowe i bluzki

Konfektoria zimowa damska i męska

Jedwabie w różnych odcieniach i kolorach

Wolny płaszczowe i kostjumowe

GALANTERIA

Kupony i resztki.

Bracia JABŁKOWSCY Sp. Akc.
Wilno, Mickiewicza 18.

ABSOLWENT INSTYTUTU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ
rutynowany pedagog podejmie się lekcji dla dziecka ociemniałego
ul. Chocimska 31 m. 1. Od g. 3-ej — 5-ej.

RADJO-POGOTOWIE

Mickiewicza 30, róg Styczniowej.

pod kierownictwem inżyniera Radjotechniki praktyki zagranicznej.
Budowa, modernizacja, naprawa i instalacja radio - odborników.
Naprawa, regulacja i magnesowanie słuchawek i głośników.
Skład radjosprzętu.

CHOROBY WĄTROBY
PRZEMIANY MATERJI
KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY
LECZY
CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO
szczegółowe informacje i broszury
WARSZAWA NOWY ŚWIAT 5 tel. 304-96
Zgoda w aptekach i skł. aptecz.

Przy rozpoczynającym się zwapnieniu naczyń krwionośnych, użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia, obniżenia wysokiego ciśnienia krwi, i wzmożonej odporności organizmu. Mistrze wiedzy lekarskiej chwalą oddawaną uznaną wodę Franciszka Józefa, gdyż usuwa pewnie i łagodnie zastój krwi w przewodzie pokarmowym przy niedostatecznym trawieniu. Zadać w apt. i drog. Wydz. Zdr. Nr 126, dn. 28 IX. 27 r.



CLAUDIO ARRAU
Genialny Pianista odz. 125 Nagroda na Międzynarodowym Konkursie w Genewie.

Największe arcydzieło produkcji Francuskiej
Przy dwulekach Tango
(Les Transatlantiques)
wkrótce w kinie „POLONJA”.

EUNICE

SHAMPOO w PROSZKU
USUWA RADYKALNIE
PRZY STAŁYM STOSOWANIU
TRZY NAJWIĘKSZE
PLAGI WŁOSÓW:

KUPIEŻ
TRUSZCZ
KURZ
TOW. AKC. FR. KARPINSKI
W WARSZAWIE
Wydz. Zdr. dn. 17 I Nr 6.

GAŁA POLSKA
używa idealnych baterji do laterek elektrycznych
„Tytan”
Zadać wszędzie.
0-01



OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c LUTY. Konto Czekowe Słowa P. K. O.

Nr 80259.

WYSTAWA
obrazów myśliwskich

Włodzimierza Korsaka

OTWARTA
do dnia 22 b. m.
godz. 10 — 16.

Sala Klubu Inteligencji Pracującej — Mickiewicza 23.

Wrosliśmy w tę ziemię jak dąb Dewajtis.

Jak już o tem wspominaliśmy, do niedawna jeszcze urzędowy „Lietuvis“, który przed kilku zaledwie tygodniami wychodził przestał w Kownie, ogłosił cykl artykułów, czy też feljetonów, o sprawie figurującej na indexie prasy litewskiej, o szlachcie i ziemianach na Litwie. Artykuły te znamienne są nie ze względu na ich treść, nie nawet ze względu na poruszony temat, tak dotychczas starannie omijany, lecz poprostu na ton. I jakkolwiek zobaczmy zaraz poniżej, zgodzić się w zupełności z wywodami autora nie możemy, jest to pierwszy artykuł prasy kowieńskiej, który porusza kwestię tak bliską naszym sercom, który niemal przemawia do nas językiem zrozumiałym, językiem naprawdę litewskim. Okoliczność ta, poraz pierwszy może od lat 10-ciu, ułatwia nam również pierwszą, polemikę rzeczową, polemikę sąsiadką, która dotyczy tylko nas, która porusza sprawy wewnętrznie litewskie, rodzinne kłótnie, która nie powinna wyjść poza ramy i granice dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Działo się tak dotychczas, że nie mogliśmy polemizować z większością organów litewskich. Ktoś porównał Litwę obecną do młodej Turcji Kemala Paszy, Turcji skoszlawionej, małej, nikczemnej w porównaniu do dawnego imperium Otomańskiego Sultana i Kalifów. Zdaje się nam jednak, że porównanie nie będzie przekaskrawione, gdy powiemy, że stosunek Litwy dzisiejszej, do tej, jakąśmy jeszcze pielęgnowali w snach dziecięcych, podobny jest stosunkowi SSSR do Rosji. — Niech słowa te nie dotrą do Berlina, Londynu, Paryża, czy innych stolic Europy, bo tam przyjęto by to za paradoks, — ale tak po cichu rozmawiając sobie pomiędzy Kownem i Wilnem, zarzutu tego się nie boimy, gdy powiemy, że myśmy często, byli większymi Litwinami, niż panowie dziś rządzący w Kownie. Czy zatem możliwa była polemika naprzekład z takim „Lietuvos Žinios“, skoro z każdej szpalty wierała jej nienawiść... do Polski powiecie, — nie tylko, — do Litwy przedewszystkiem. Nie bierzemy tu specjalnie na cel „Lietuvos Žinios“, poprostu chcemy skorzystać z jaskrawego przykładu. Przeważna część prasy kowieńskiej postępowała identycznie. Nienawidzą oni Litwy, nienawidzą tradycji litewskich, które mówią o chwale jej szlachty, nienawidzą książąt litewskich, którzy szlachcie majątki nadali, nienawidzą starej kultury litewskiej, którą szlachta stworzyła, nienawidzą całej przeszłości, historii, literatury, nauki, wspomnień o bojach, krwawych ofiarach za niepodległość ojczyzny, pamiętek, kościółach ufundowanych na ziemiach litewskich, bo wszystko to jest dziełem rąk szlachty. To wszystko przekreślić, wymazać z pamięci, oto pierwsze i główne zadanie tych czynników, które dziś budować chcą Litwę na jej gruzach, Litwę inną,

jak odmienną są dziś ziemie Sojuza Sowieckich Socjalistycznych Republik od ziem dawnej Rosji. I któż za złe wzięść może krwawe zmagania emigracji rosyjskiej z panowaniem bolszewików?...

Lecz mimo tej naszej wielkiej tragedii rodzinnej, mimo krzywd nawet i wojny, nie wygasła ta tęsknota nieprzebrana do ojczyzny wspólnej, do ojczyzny... więcej naszej niż waszej panowie z Kowna.

Myśmy nienawistą nie odpłacali nigdy boleśnie wyrządzonych nam krzywd. I oto gdy się pierwsza okazja nadarzyła by pomiędzy sobą porozmawiać językiem dla nas zrozumiałym, śpieszymy stanąć na stanowisku, a nuż... a może coś z tego będzie, może się porozumiemy.

Artykuł „Lietuvisa“ na wstępie o konieczności zrobienia rachunku sumienia z okazji 10-lecia niepodległości Litwy. Następnie zaś przechodzi do sprawy szlachty polskiej na Litwie:

„W ciągu dziesięciu lat naszego życia niepodległego jedna klasa naszych obywateli była szczerą jak pies podłej rasy. Do twórczej pracy państwowej starano się wciągnąć wszystkich klasy, wszystkie zamieszkujące Litwę narody, o jednej tylko klasie zgóry zdecydowano: to nasz wróg — żadnej ilości dla niego podczas wojny. Prawda, nie mało „praw“ zostawiliśmy tej klasie: ponosić rekwizycje, płacić podatki, naprawiać drogi, cierpieć i jeść, a podczas uczy państwowej siedzieć za drzwiami.

I jeszcze smutniej. Stosunki prywatne lub znajomości z tą osobą są już oznaką politycznej, lub co najmniej narodowej nieprawomyślności. Skromny głos w prasie, spoglądający prawdzie w oczy — to materiał dla złych języków, to prawie akt oskarżenia; autor głosu uważany jest za renegata czy też sprzedawczyka. Mowa tu o klasie szlachty, o byłych dziedzicach.

W dalszym ciągu dowodzi „Lietuvis“ dlaczego się tak działo, dlaczego nienawidzono na Litwie szlachtę. Zdaniem autora przyczyną ku temu jest wiele. Popierwsze szlachta była klasą panującą, zaś chłopci litewscy ponosili ciężar pańszczyzny; po drugie w okresach ostatnich, gdy lud litewski ciężko pracował, szlachta rozjeżdżała zagranicą, ciesząc się z bogactw powstałych z pracy ludu, po trzecie szlachta tworzyła placówki polonizacyjne i po czwarte w chwili powstania państwa litewskiego szlachta patrzyła li tylko na Warszawę.

Pisze więc dalej „Lietuvis“: „Czy winni są potomkowie, że ich przodkowie korzystali z pracy pańszczyźnianej? Ostatecznie tak było wszędzie. Z drugiej znowu strony, jeżeli my z taką zaciętością głosimy wszędzie, że starzy majątkowicze wydarli od ludu roboczego jego majątek, to czy nie znajdzie kto inny podstawy do twierdzenia, że niekiedy kroki początkowe naszego zreformowanego życia były oparte na zasadzie „grab nagrablennoje“? Albo jeżeli będziemy ryczałtem kwestionowali prawość nabycia starych majątków przez ich dawnych właścicieli

to kto wie, czy w przyszłości nie powstaną takie same wątpliwości i w stosunku do sposobu nabycia majątków przez większość naszych nowych bogaczy?...

O ile, jak zaraz zobaczymy, do pewnego stopnia tłumaczenie postępowania szlachty co do dalszych zarzutów, przedstawione są w „Lietuvisie“ możliwe obiektywnie, o tyle z powyższym ustępem zgodzić się nie możemy...

Panowie z „Lietuvisa“ zapamiętajcie sobie raz na zawsze, że majątki jakieśmy posiadali, otrzymaliśmy w darze od Wielkich Książąt Litewskich. Od nikogo nie zostały one zagrabione. Otrzymałyśmy je za zasługi wojenne, za przelew krwi w obronie własnej ojczyzny i was potomków ludu litewskiego.

„Dwory polskie były placówkami polonizacji, szlachta — zacieklejmi polonizatorami. Wszystko to prawda, lecz jednocześnie czyż nie dali oni pracy kulturalnej, czy przez pewien czas nie stanowili centrum kultury? Czy nie było u nich szkół, czy nie miał tam włościanin na co popatrzyć i czego się nauczyć? Czy dwory i szlachta mało dały pracownikom, głębokich patriotów Litwy? Czyżby wszyscy obywatele ziemscy byli takimi polonizatorami? Czyż nie staje się wyraźna różnica na korzyść naszej szlachty, byłych obszarników, gdy się ich porówna z byłymi obszarnikami rosyjskimi na Litwie? Ostatecznie jeżeli we dworach posługiwano się mową polską, czyż to jest oznaką polonizacji?

Językiem urzędowym wielkich książąt litewskich był język białoruski, a czyż byli oni złymi patriotami litewskimi? Szkoły jezuickie na Litwie, teatry, oprócz łaciny posługiwały się szeroko językiem polskim, a któżby w ich pracy mógłby się dopatrzeć jedynie polonizacji nie zauważając wielkich zasług kulturalnych. A słynny uniwersytet wileński — w gruncie rzeczy był przeciw polski: polska mowa, polscy profesorowie. Czy mógłby kto lekceważyć jego wielkie zasługi wobec kultury litewskiej? Lub chociażby Mickiewicz: i pisał po polsku i siebie uważał za patriotę polskiego, a jednak wszyscy my uważamy go za swojego człowieka, uczymy się go już na ławie szkolnej. I za swego człowieka uważamy go, sądzi, nie dlatego, że w utworze swym nazwał Litwę ojczyzną swoją.

Przekonanie o „placówkach“ szlachty polskiej jest rzeczą łatwo zrozumiałą i dlatego bardzo wygodną dla kaznodziej bezkowych, lecz przedewszystkiem wymaga sumiennego sprawdzenia. I niewiadomo, jakie byłoby owoc tego sprawdzenia. Gdybyśmy tak złożyli na jednej szali zasługi bezkowych kaznodziej dla kultury litewskiej — a na drugiej tej przeklętej szlachty, to wielkie pytanie która szalka byłaby cięższa. Nie wykluczono jest, że szala szlachty by przeważała.

Powtarzamy raz jeszcze: poraz pierwszy przemawiają tak do nas z Kowna. Jakąbyśmy śmiałość mieli odrzucić ten głos, przejść nad nim do porządku dziennego, nie odpowiedzieć też językiem zrozumiałym, swoim, tutejszym. — Panie z „Lietuvisa“, wspomina Pan też o naszej szlachcie zagonowej.

Coby taki jeden z drugim szlach-

cie na trzech często dziesięcinach z „okolic“ laudańskich, czy wileńskich, odpowiedział na pański artykuł?...

— Ci widzieli?! Upiwszy się chyba był czy jak?! Toż jego te same, ichnie, Litwiny pałkami mogon przez głowę dźwignąć za takie pisanie. Toż to, niech Bóg uchwala, jakie my przesładowania od nich ciarpieli, wszystko równo co za ruskim...

A gdy z pierwszego zdumienia ochłonie, ochrznie i zastanowi się nieco, powie po namyśle:

— Dlatego i wśród Litwinów jest sprawiedliwe ludzkie. Wszak to musi być prawda co mówią, że kiedyś Litwin to wszystko równo jak brat ten był, zawszytym różnicy nie było. A byłab dobrza żeby i teraz pogodził się.

Nie wątpimy, że Pan, Panie z „Lietuvisa“ dobrze ten język rozumie, język „tutejszego“ człowieka wzrosłego z korzeniami do ziemi ojczystej, który tej ziemi nigdy nie zaprzeda, ani nie zdradzi, ani nie odda nikomu chyba że mu wydrą żelazem i ogniem, I oto on, który tej ziemi z dziada pradziada orał, potem swym zlewał, krwią oraszał i bronił, boleśnie odczuwa i rozumieć dobrze nie może, dlaczego tak wielka dzieje się mu i... nam wszystkim krzywda. Dlaczego ten „Ruski“, Niemiec nie odebrał mu ziemi, nie wypędził na tułaczkę, a Litwin to uczynił i jednym zamachem strasznego pogromu dokonał szlachty... synów najlepszych tej ziemi.

Lecz my rozumiemy też dobrze Pana. Rozumiemy ten żal prawdziwego Litwina do własnego ludu i do tych „bezkowych agitatorów“ jak pan ich nazywa, którzy w tak okropnie brutalny sposób starają się wymazać piękne pamiątki Litwy. Być może na jedną tylko małą chwilę, ale rozmawiamy językiem wspólnym.

Omal, że się porozumieć możemy, uprzednio krzywdy zapomniawszy obopólne. Ale z całą intencją artykułu „Lietuvisa“ zgodzić się nie możemy.

„Lietuvis“ w dalszym ciągu swych wywodów mówi o niesprawiedliwym wykonaniu reformy rolnej na Litwie, dodaje jednak od siebie i długo dowodzi, że reforma ta wogóle konieczna była. Z tem się zgodzić zasadniczo nie możemy, że jednak w artykule „Lietuvisa“ rzecz cała rozpatrywana jest ze stanowiska bardziej ekonomicznego niż politycznego, pomijamy ten ustęp, gdyż zaprowadziłby nas zbyt daleko w rozważaniach natury szerszej.

Autor artykułu nazywa marszałka Piłsudskiego Litwinem i daje pośrednio do zrozumienia, że tęskni on do Litwy. Tak samo rozpatruje ogół szlachty, jako coś bardzo bliskiego dla Litwy. Te jednak sympatyczne uwagi, jak nieprzyjemny zgrzyt przerywa co chwila się powtarzający refren: „co było — zgłno i chwastami porosło“.

W ten sposób autor artykułu daje do zrozumienia, że szlachta nigdy do

swjej dawnej roli na Litwie nie powróci. Wreszcie znajdujemy ustęp, w którym autor już zupełnie otwarcie wypowiada tę myśl:

„Zmiecie ich życie potrochę, i nikt nie ułoży o nich pieśni, ani bajki o powie, chyba w strasną noc dzieci żydowskie będą straszyli. Mogliby być jednak bardzo pożyteczni, swoimi wiadomościami, swoim doświadczeniem, swoimi tradycjami kulturalnymi, swoją honorowością i idealizmem, mogliby zasiać dobre ziarno, z którego, matka nas wszystkich, ziemia, wyhodowałaby piękne owoce. Niech nie ginie niewykorzystana siła“.

Obyśmy się mylili, ale zdaje się nam, iż tu leży główna sentencja artykułu. I zdaje się nam również, że nie odbiega ona daleko od tych idei powszednich dziś w Kownie: wymazać z pamięci, z przeszłości, drogie nam tradycje, zniszczyć siłę tych, którzy od wieków stanowili... Litwę. Różnica leży jedynie w tem, iż „Lietuvis“ uważa szlachtę za zniszczoną zupełnie, której obawia się niema już czego i dlatego zaprasza ją do współpracy, dla wykorzystania jej dodatnich czynników przy budowie tego nowego państwa, które nazywa Litwą, ale które my nazwać możemy tylko... Republiką Kowieńską.

Nie panowie! — Wyliczając ujemne i dodatnie strony szlachty zapomnieli autor z „Lietuvisa“, że szlachta nie tylko była szerzycielem kultury i nie-

tylko rozjeżdżała po zagranicach, lub uciskała lud litewski w korbach pańszczyzny, ale przedewszystkiem była tem czem jaśniejsze przeszłość Wielkiego Księstwa Litewskiego; przede wszystkim krew swoją w litewskich chorągwiach przelewała, broniąc ziemi ojczystej przed wrogiem. Morze tej krwi wsiąkło w lasy i pola i taki litewskie, ziemię pokryły mogiły bohaterów; azaliż te miliony i tysiące ofiar poległych w bohaterach walkach, nie są godne by „o nich ktoś pieśń zaśpiewał lub bajkę opowiedział“, azaliż tak „zmieść ma ich życie“, gdyż nato zasłużyli? — Czy dlatego z tak lekkim sercem mówicie o zmieceniu z oblicza ziemi bezpowrotnie i bez echa — że to nie wasi synowie ginęli na polu chwały, nie wy ponosiliście te ofiary i nie wy zbudowaliście tę Litwę jaką zna historia i znają legendy? — Lecz nam tak mówić nie wolno. My zapomnieli nie mamy prawa, nie możemy i nie chcemy. Szlachta na Litwie, potomkowie wielkich rodów, potomkowie Wielkich Książąt Litewskich, nie wymażą nigdy dobrowolnie tradycji przez wieki uświęconych, nie sprzedadzą się w jarzmo niewoli i praw swych do własnej ojczyzny się nie wyrzekną

Podaje się do wiadomości Szanownej Klijenteli, że 10 marca r. b. otwiera się skład konsegnacyjny i Salon wystawowy autodorożek firmy francuskiej

„PEUGEOT“

przy ul. Wileńskiej Nr. 44-a w Wilnie.

stałe na składzie będą wozy turystyczne, autodorożki i podwozia ciężarowe - autobusy.

Ceny konkurencyjne,

WYKONANIE LUKSUSOWE I SOLIDNE.

Ekonomiczne na benzynie!!!

Szczególnie zwracamy uwagę na wóz 12-50 HP— 6-cio cylindrowy budowany wyłącznie na ciężkie drogi boczne, najniższy punkt podwozi od ziemi 23 cm.

WIECZORY WILEŃSKIE.

Szopka Akademicka — Premiera w Teatrze Polskim.

W krótkich słowach da się ująć ogólne wrażenie. Tegoroczna Szopka Akademicka nie dorównywała swoim poprzednikom przedewszystkiem pod względem staranności wykonania. Kulek, niema co mówić, sporo — lecz zaledwie trzy, cztery są dobrze utrafinione! Karykatura znanych w Wilnie osób. Kukielka przy całej swej obowiązującej groteskowości i karykaturalności choćby jaknajdalej posuniętej, powinna przede odznaczać się jaknajskrupulatniej uchwyconem podobieństwem do osoby wyprzedzanej na szopkowej arenie. Prawda, któryś z panów akademików, stojąc tuż przy rampie szopki „podpowiada pógłosem: kogo kukielka wyobraza. Lecz to — półśrodek. Zabawa wówczas dopiero jest akuratna, gdy zaledwie kukielka się ukaże, wnet wśród wzbuchów śmiechu przeleci odruchowo, niejako żywiołowo po sali poszechnie znane nazwisko...

P. Achrem-Achremowicz wygłasza przed podniesieniem kurtyny „wstępne słowo“, kładł usilny nacisk na trudność zapędzenia do roboty „towarzystwo szopkowe“ czyli tych kolegów i te koleżanki, którzy niejako już zawodowo zajmują się skomponowaniem i wykonaniem [Szopki]. Oczywiście, oczywiście! Panowie i panie, artyści szopkowi, mają przeciwko Szopki spór na głowie. Wszak to przeciw ucząca się młódzież... Prawda. Niemala to okoliczność łagodząca. Wszelako — gdy się z tą lub ową imprezą występuje publi-

cznie, a przedewszystkiem gdy się przyjmuje od Jaśniewiemożnej Publiczności zapłatę, a wynosząca za miejsce np. w pierwszym i drugim rzędzie krzesłek 5 złotych, to... to... niewolno z „byłe czem“ występować. Siódma z kolei Szopka Akademicka powinna była być jeszcze lepszą niż sześć jej poprzedniczek. A stało się, niestety, odwrotnie.

Widoczny jest aż nadto — pośpiech. Zarówno w treści jak w wykonaniu kukielki. W Szopce każdej, jak wiadomo, jest część t. zw. tradycyjna, pastuszkowo-herodowa i następująca po niej — rewja. W tegorocznej Szopce mamy część „tradycyjną“ odbiegającą od dotychczasowego szablonu. Sama opra-owa Szopki nie wyobraża już sta-jenki Betlejemskiej lecz ukształtowaną jest per modum jakiejś bramy wileńskiej z napisem u góry: „Przejażdż wzbrowniony“. Z po za bramy wycierają szczyty wież kościoła Św. Anny. Jakoż za podniesieniem kurtyny, ukazują się w głębi scenki: obraz Najśw. Panny Ostrobramskiej i przed tym obrazem występują kmiotkowie kolen- daj i zaraz potem czołobitnie składają hołdy Trzej Królowie (król Batory, pierwszy rektor Almae Matris i Mickiewicz). Krótko to wszystko trwa. Niemniej krótki jest „akt“ z Herodem, Śmiercią, Djabłem i Babą. Wyborna jest kukielka Heroda. Istna to ozdoba Szopki tegorocznej — wspólnie z kukielkami p. wiceprezydenta Czyża i prof. Massoniusa. Z tych trzech kukielki możnaby ułożyć gwiazdę... za- stęgi dla kompozytorów i autorów tegorocznej Szopki Akademickiej. Różnych widywaliśmy Herodów. Strasznych okrutnie. Żaden niebył tak ko-

miczny i tak zapamiętałe... nie oddychał!

A jestże Józefuowoczka? Jakże by miała nie być! Poszczęściło się p. Helenie Romer-Ochenkowskiej. Stworzyła typ! Może nieśmiertelny: wileńskiej Józefuowoczki. Nie jest to Don Kiszot Cerwantesa — ale zawsze! Ma „Józefuowoczka“ zapewniwszy długie żywoty i wielką popularność — jak tacy Schultze i Müller z „Kladderadatsch“, jak „Wippen“ Stettenheima, jak „Polusztannik“ Buchnera, jak „Monsieur Prudhomme“ Monier'a, jak „pani Duńska“ Zapolskiej... W tegorocznej Szopce Akademickiej jest Józefuowoczka na pierwszym planie, — i wielkie powodzenie ma zawsze. Co odezwi się, to ludzie w śmiech. Józefuowoczka też i samego diabła wypęda ze sceny. Panowie regionaliści, baczność!

Zwazywszy na demonstrowanie Szopki publicznie, to znaczy dla całego miasta, należałoby zredukować do minimum poruszanie spraw uniwersyteckich za bardzo lokalnych, intymnych. Raz po raz występuje jako kukielka taki to i taki „kolega“... Co publiczności „z miasta“ do takiej He-kuby? Sprawy naprawdę publiczne pragnie ona oglądać w „krzywym zwierciadle“ Szopki Akademickiej.

I jeszcze jedno „ale“. W kukielkowie wyprzedzenia na scenę Szopki: pań — trzeba jednak klasę dobrą szczytę naszej, tradycyjnej galanterji. Nie jest wcale paradoksalnem co powiem, że... niechby sobie była przystojna i miła! Nie stoi to bynajmniej w sprzeczności z karykaturalnością szopkową. Przeciwnie. Może kukielka żeńska być prześliczną; tem ostrzejszą będzie satyra spadająca

na nią z — tekstu. Dlaczego ma być na scenie Szopki skończonem czupradem faktycznie bardzo nawet przystojna Egerja rektoratu? Nie trzeba bynajmniej zacierać tego kapitalnego szczegółu. Opiewana w Szopce sytuacja nabiera przez to tego, co Francuzi zowią malice. A wszelka malice ma wdzięk i subtelność nie do pogardzenia.

Satis! Satis! Dosyć. Niema najmniejszej racji „opowiadać“ co w Szopce pokazują. Kto wytrzyma i sam nie pójdzie zobaczyć? Nikt nie wytrzyma.

Prasa spełni swój obowiązek podkreśliwszy, to znaczy zwracając uwagę — primo na trzy wybrane, wylczone wyżej kukielki Heroda prez. Czyża i prof. Massoniusa oraz s-kund-do na rzeczywiste dowcipne i w doskonałą formę stylową ujęte kuplety Dziada.

Istnieje jeszcze przedwojenny zwyczaj pisanie recenzji o każdej wystawionej sztuce w teatrze. Jest to przeżytek czasów, kiedy teatr był jedyną trybuną z której rozlegała się — u nas — mowa polska.

Cokolwiek bądź spodoba się teatrowi wystawić lub wznowić — oby-czaj przyjęty każe zaraz już nazajutrz lub najpóźniej na trzeci dzień dać w gazecie sprawozdanie.

Dlatego?

Wszak wychodzi — bywa — najpiękniejsze i najkapitałniejsze dzieło, bądź naukowe, bądź z dziedziny pisarskiego artysty, ukazuje się książką będącą odozba literatury polskiej lub obcej... i n-ema obowiazku da-wać o niej jaknajśpieszniej sprawo-

zdania; oto otwarcie wystawy malarstwa i rzeźby; oto wygłoszona była wspaniała prelekcja; oto na jakimś posiedzeniu poruszono sprawy wielkiej wagi z dziedziny kultury i sztuki lub powzięto w tej dziedzinie jakieś ważne uchwały — o tem wszystkim niema obowiązku pisać co rychłej w gazecie! Tego publicznego czytania... nie wymaga! Natomiast niech teatr wystawi najgłupsze jakieś sztuczność, jakąś krotchwilę z pod ciemnej gwiazdy, albo niech wznowi stare jak świat i akuratnie przestarałe dramido, jakiś utwór, którego ideologia absolutnie nikogo już nie interesuje a którego styl dźwięka na nas jak widok... turnjery lub złotej „dewizki“ na brzucho — natychmiast pa! musi być recenzja w gazecie. Musi być! Mało kto czyta... Najczęściej czytają tylko ci, co na premierze byli lub którzy mają zamiar pójść na sztukę. Tylko ich recenzja interesuje. A i to jeszcze wiele jest takich, których nic a nic nie obchodzi: co tam o sztuce napiszą w gazecie!

Oto np. „Fenomenalna umowa“ komedia amerykańska Johnsa wystawiona w piątek w Teatrze Polskim, a w której znowu jest „sympatyczny“ złodziej („uczciwie żyjący z pracy rak swoich“) i idiotyczny policjant. Bez sympatycznego i dżentelmeńskiego złodzieja i wystrychniętej przez niego na dudka policji — niema dziś „komedji amerykańskiej!“ Wiemy, wiemy! Nie trzeba nam raz jeszcze powi-azywać tego na nowym przykładzie.

Co tylko grano tę — za przeproszeniem — budję dla dzieci na resorach w Warszawie; jest ona akurat na scenie we Lwowie. Dyr. Rychłowski skąd-że ma wziąć na każdy pja-

tek nową sztukę? Wystawia „Fenomenalną umowę“. Jest, doprawdy, w porządku. Oto zrujnowany, ale okrutnie sympatyczny młodzieniec zawierający „niebywałą umowę“ z przeraźliwym farsowo-groteskowym bandytą (zowie się Czerwony Bill!) bojącym się jak ognia tylko własnej żony, oto stary profesor, skończony ramol, oto czarny charakter, eks-wspólnik sympatycznego młodzieńca... Oto ruch, hałas, wierutne dziednady, postacie nieskomplikowane, sytuacje naiwne... sypią się dolary... zapach (zakazane-go!) alkoholu unosi się w powietrzu... najmoralniejszy w świecie młodzieńcycający się z niemniej moralnie dwi-awcami... wszystko kończy się jaknajlepiej... jeszcze lepiej byłoby aby się wcale nie zaczynało... Słowem: coś dla dzieci, coś dla zapchania repertuaru; p. Wyrwicz doskonały jako zdzielenialny profesor (nie zapomniat w charakterystyce nawet staroświeckiego „halsztucha“ wyglądającego z pod odkładanego kołnierzyka miękkiej koszuli); p. Opolski robi, co może, aby „ożywienie“ nie stało w sztuce ani na chwilę — ale — co tu pisać o takich hochack-klockach?

A no, zapożycze się u p. W. Jampolskiego ze Lwowa. Zakonczył swoją recenzję w „Gazecie Lwowskiej“. „Znudziła się nam lekka komedja francuska, znamy już włoska, nie możemy przekonać do nie-mieckiej. Niech żyje Ameryka!“

A no, niech żyje „komedja“ amerykańska, diabło do krotchwilki podobna — nim się nam też nie znudzi!

Cz. J.

POLACY!

**Pamiętajcie, że kto jest za rządem siły
państwa polskiego i równowagi społecznej**

ZA RZADEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

TEN GŁOSUJE

NA LISTĘ Nr 1

KATOLICY!

**Pamiętajcie, że z ust najwyższych padło potępienie wykorzystywania
Listu Pastorskiego X. X. Biskupów Polskich dla celów rozbijania**

LISTY Nr 1

GŁOS POLAKÓW ZAKORDONOWYCH

Pod hasłem mocarstwowem.

Ogłaszając dziś odezwę „Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego Polaków Zakordonowych”, wzywającą do głosowania na listę Nr. 1, chcielibyśmy, aby znalazła ona jaknajszersze rozpowszechnienie nie tylko między zakordonowcami, lecz i ogółem społeczeństwa. Chcielibyśmy, aby nasze *ponadpartyjne* stanowisko, do którego rościmy prawo z dawnego charakteru historycznego, a obecnego socjalnego, znalazło zrozumienie u tych, którzy od przewrotu majowego mieli aż nadto czasu do zgłębienia problemu polskiej racji stanu.

A problem ten streszcza się w pytaniu: Mała czy mocarstwowa Polska?

Walka dwóch „racyj”, która toczy się od pierwszego dnia wskrzeszenia naszej Ojczyzny, jest dalszym ciągiem dziejowym walki idei mocarstwowej okresu XIV — XVII wieków z dążeniem okresu „złotej wolności końca XVII i XVIII w., opartem na instrukcjach sejmikowych, dawanych posłom sejmowym.

Upadek zmysłu politycznego, upadek powagi Króla i Rządu, nieolerancja religijna oto są etapy, po których staczała się Rzeczpospolita w przepaść rozbiórów.

A po wskrzeszeniu... dalszy nieoprawny ciąg tych samych błędów z bezsilnością rządu, a przewagą instrukcji partyjnych.

I gdy dzięki niezbadanym wyrokom Opatrzności zjawia się mąż, obdarzony mocą położenia tamy wrozonej samowoli, dążący do przebudowy naprędce łoża skłonego gmaczu państwowego, gdy dążenia swe chce skutecznie nie sposobem narzucenia lecz pobudzeniem energii i myśli ogółu, — to, zdawałoby się, obowiązkiem każdego uczciwiego i zdrowo myślącego Polaka jest oddać swój głos na listę, którą ten nadzwyczajny, a rzadko spotykany w dziejach Polski mąż reprezentuje.

Dziś niema ani czasu, ani miejsca na partyjne płytkie traktowanie wyborów!

Marszałek Piłsudski przewrotem majowym wyraźnie uwypuklił tandetę pośpiesznej budowy państwowej, a odważył się, dążąc do naprawy wykazał zalety, na które czekać w Polsce nieomal wiekami bywaliliśmy zmuszeni.

Błisko dwuletnia dyktatura swych pomajowych rządów Marszałek Piłsudski poświęcił na podniesienie z upadku rozumu politycznego, jak również karnego patriotyzmu, podczas

TANIE, SMACZNE, ZDROWE
wina krajowe
Władysław OSMOŁOWSKI
Wilno, Kazimierzowski zaułek 9.
Ządać wszędzie. ☎ 129

MOHYŁOWSZCZYZNA.

Ani jedna z prowincji dawnej Rzeczypospolitej Polskiej nie jest tak mało znaną szerokiemu naszemu ogółowi, jak Białoruś; a wśród oddzielnych części Białej Rusi — żadna nie była tak pomijana przez naszych pisarzy, jak Mohyłowszczyzna. To też nie posiadamy w języku polskim żadnego poważniejszego studium o tych najdalej wysuniętych na wschód kresach; a chcąc odpowiedzieć chociażby w najkrótszych wyrazach na pytanie, czym była Mohyłowszczyzna — musimy czerpać dane ze źródeł obcych, przeważnie pisanych stronnice. Nie chcąc poprzestawać na materiale tak wątpliwej wartości i dążąc do stworzenia bezstronnego zdania o przeszłości Mohyłowszczyzny, pomimo woli zmuszeni jesteśmy błąkać się wśród starych kronik, inwentarzy, herbarzy, uchwał sejmowych, statutów i innych źródeł historycznych, wysnuwając z tych danych watek przeszłości ziemi Mohyłowskiej. Z natury rzeczy, odzwierciedlając tą drogą zamierzającą przeszłość, zmuszeni jesteśmy niejednemu budować na przypuszczeniach i hipotezach, częstokroć wątpliwych i niepewnych.

Gubernia Mohyłowska, jako jednostka administracyjna, jest wytworem wypadków politycznych r. 1772-go. Jako całość nie odpowiada ona granicom Województw, które istniały na jej przestrzeni za czasów Rzeczypospolitej. Powstała wkrótce po pierwszych rozbiórach i za wyjątkiem

gdy, będąc bezapelacyjnym panem sytuacji mógł robić, co mu się żywnie podobało.

Podjęcie więc rządu obecnego Premiera o dążenia antynarodowe, antykatolickie, w skutkach swych bolszewickie, zaliczyć należy do karygodnej prowokacji demagogicznej, nieopartej na logice faktów chwili obecnej.

Natomiast — w perspektywie historycznej zmagania się Polski mocarstwowej ze „złotą wolnością” znajdujemy analogiczny przykład, gdy te same wicherzycielskie pobudki zapoczątkowane przez rokosz Zebrzydowskiego, chociaż zduszone przez Króla wpłynęły na zarzucenie myśli o reformie, dając przez to podstawy do rozwijania się „złotej wolności”.

Prawdy te dobrze są znane naszym współziomkom zza kordonu, wychowanym w historycznej „bramie wypadowej” na ziemiach, przesiąkniętych krwią w zmaganiach o mocarstwowość, w walkach pod Orszą, Czasnikami, Ułą, Połockiem, Wielkimi, Uświatami.

W perspektywie historii są nam, zakordonowcom, znane fakty przewagi kultury duchowej *znacznie* mniejszości nad większością, gdy samo życie pracę tę sformułowało w określeniu obywatela wschodnich połaci Rzplitej jako: „gente Ruthenus natione Polonus”. Dlatego też ciasny nacjonalizm, z którego pewien odłam społeczeństwa stara się ukuć broń w decydującym momencie obecnych wyborów, nie bacząc na ofiary szubienic z ostatniego powstania na najdalszych rubieżach w Mohyłowiu, Orszy, Rohaczewie, Mińsku i innych, jest z punktu naszego obelga, rzuconą całemu Narodowi z jego szczytnymi tradycjami. Jest dążeniem do zniewolenia szczytnych pojęć ogółu Narodu do poziomu ciasnego, upokarzającego partyjnicztwa, upodabniającego się w nowoczesnej Polsce do dawnego możnowładztwa, wykorzystującego skwapliwie kłopoty królów do utrzymania uprzywilejowanego stanowiska.

To też jeżeli nie każdego stać na wyciągnięcie z historii naszej konkwentnych wniosków pozytywnych co do tego, co nam dziś przy wyborach czynić *należy*, to jednak każdego chyba stać powinno na to, ażeby z całą pewnością pojął czego czynić *nie ma prawa*: a mianowicie obywatelowi uczciwemu i zdolnemu myśleć kategoriami państwowotwórczymi nie zaś wiecowi, nie wolno stawiać przeszkodą, nie wolno budować tam i zapór temu jednemu człowiekowi, który potrafił opanować narodową anarchię i pochwycić wymykającą w niezmierną dal przeszłości wielką ideę i ambicję mocarstwową Polski.

Michał Obieziński.

swych powiatów północnych, które przez czas jakiś wchodziły w skład gubernji Witebskiej, w przeciągu blisko półtora wieku tworzy pod względem administracyjnym niezmienną całość.

Położona geograficznie pomiędzy 46° i 51° wschodniej długości 52° i 56° północnej szerokości geograficznej, Mohyłowszczyzna graniczy na północ z gubernją Witebską, na zachodzie z ziemią Mińska, na południu i południowo-wschodzie z gub. Czernihowską, wreszcie na wschodzie z gub. Smoleńską.

Przestrzeń gubernji Mohyłowskiej, zajmując około 42000 wiorst kwadratowych, posiada zlekka falistą powierzchnię, na północy pagórkowatą, a na południu przechodzącą w równinę. Powiat Sienicki stanowiący północno-zachodnią część gubernji, posiada mnóstwo jezior, z których biorą swój początek drobne dopływy Zachodniej Dźwiny i Dniepru. Wzgórza, przecinające ten powiat i ciągnące się dalej przez sąsiedni powiat Orszański, tworzą granicę basenów Dźwiny i Dniepru. Ten ostatni jest największą rzeką dorzecza; ze strony prawej dopływa doń w Rohaczewie Druć, a z lewej w Łojowie Soż z jej większymi dopływami Pronią, Ostremą, Biesiadzią i Ipućciem. — Cała ta połać ziemi od najdawniejszych czasów jest zamieszkaną przeważnie przez ludność białoruską, którą kronikarze ruscy wywoływają od plemion Krzywiczów, Drehowiczów i Radymiczów.

Nie wdając się w dzieje epoki przedhistorycznej, nadzwyczaj mało

Oto znów weszliśmy w fazę wyborów, fazę normalnie co pewien czas w każdym państwie parlamentarnym się powtarzającą, a przecież bezsprzecznie chorobliwą, fazę podniecenia, gorączki, walki i szyszan.

Bolesnym, a jednak koniecznym dniom majowym zawdzięczamy, że ta faza nie przedstawia się nam tak beznadziejnie anarchiczna, bezmyślna, historyczna jak okres wyborów do ostatniego Sejmu. Nad biegiem życia politycznego w Polsce zaciążyła jednolita, zdecydowana, świadoma siebie wola człowieka, który umie chcieć i wykonać. I gdyby nawet postać tego człowieka nie reprezentowała tych wszystkich wartości ideowych, jakich jest uosobieniem, a tylko wolę i jej realizację, już stanowiłaby dość potężną kotwicę, ażeby na niej cała nawa państwowa bezpiecznie spocząć mogła.

Polsce nie zbywało nigdy na zasobach ani duchowych, ani materialnych; wielkie pokłady bogactw naturalnych spoczywają w Niej dotąd niewyżyskane — większe znacznie skarby sił psychicznych trwonią się i ścierają od wieków nadaremnie w prywatnie lub partyjnicznie.

I oto upadliśmy, a zmartwychwstałszy nie czuliśmy się wystarczająco silni. Bo naszym brakiem i nędzą jest anarchiczność, nieskoordynowanie mocy i wysiłków, nieświadomość samych siebie, własnych celów i środków.

Marszałek Piłsudski stał się *tą więzią, co chcących i nie chcących w jednolita całość skupia, tą myślą co za bezmyślnych sądzi, wolą co każdą rozwichrzoną jednostkę do spełnienia obowiązków swego stanowiska sprowadza.*

Ale będąc tą dłońią twardą, co mocno prostej drogi państwowej strzeże, Premier obecny nie jest i nie chce być materją palną coby formy uznane i ukształtowane tego państwa miał rozsądzać.

Nie ustroj parlamentarny z Polski, ale demagogię z ustroju parlamentarnego w Polsce postanowił usunąć i usuwa systematycznie. I dorosłszy do Jego idei, czy tylko ukorzywszy się przed jej siłą stanęła dziś przy Marszałku większość zblokowana przy liście Nr. 1.

Ale nie będzie współpracy z nim, jeżeli przyjdziemy do niego jako popierające go, a ścierające się między sobą o udział w rządzie i misce rządowej — *partie. Nie poparcia przez partie, ale wniesienia się ponad partie potrzebuje sternik państwowej nawy.*

I z tem powinniśmy iść do sejmu — z gotowością rezygnacji z instrukcji sejmikowych, co niegdyś w grób Polskę wtrąciły, z mocnem poczuciem, że o państwo, nie o podział tek, a zwłaszcza źródeł dochodów, chodzić musi w przyszłej Izbie, jeżeli ma być ona czynnikiem konsolidującym, nie rozsadzającym organizm państwowy.

A organizm ten musi być potężny i zdrowy, bo dzień w którym zgodzimy się, aby pozostał słaby i niedołężny, a choćby tylko przeciwni i marny — będzie wyrokiem naszej zagłady.

W Europie Środkowej i Wschodniej niema miejsca na Polskę drobną, czy jaką — *tak!*

Jest miejsce tylko na Mocarstwo o wielkiej ręce i szerokim tchu!

Do pracy nad takim mocarstwem, nie nad pierwszym lepszym zerowiskiem dla stronnictw i koteryjek wzywamy dziś Was Współobywatele, my bez ziemi i kąta własnego obywatele całej Polski!

Miejmy nadzieję, że po zwycięstwie odniesionem przy wyborach do Sejmu obecnego, Rząd pierwszy wyciągnie rękę do tych stronnictw i ugrupowań sejmowych, które tak jak i on piastując ideał mocarstwowej Polski, w obozie jego przeciwników znalazły się przez bolesne nieporozumienie. Jako Polacy z za kordonu, widzący przedewszystkiem jedną Ojczyznę, starać się ze wszelkich sił będziemy, ażeby jutrzeńka zgody zapanowała w całym obozie czynników państwowo-twórczych.

Oddajcie głosy na listę Nr. 1.

Nie dla tej lub innej grupy wchodzącej w skład bloku, może i niebezinteresownie, ale dla wielkiej myśli mocarstwowej, dla cenniejszej w Polsce nad wszystko idei potęgi Państwa, którą ona przedstawia!

Bezpartyjny Komitet Wyborczy Polaków Zakordonowych.

Prezes — Michał Obieziński

Sekretarz — Kazimierz Leczycki

zbadanej, zwłaszcza na przestrzeni Mohyłowszczyzny, skonstatować możemy, że już wiek XI zastaje tu szereg oddzielnych dziedzin książęcych. Wiek w północnej części dzisiejszej Mohyłowszczyzny posiadają swe włości książęziwo Połoccy; leżą tu ich ziemie Łukomska, Drucka i Witebska; część wschodnią i środkową stanowią „udziały” książąt Smoleńskich i Mściławskich; południowo-wschodnią połać tego kraju dźierżają książęziwo Siewierscy, a południowo-zachodnią posiadają książęziwo Turowscy. Obok władzy książów kwitnie tu i władza ludu, który schodzi się do grodów książęcych na wiece, nieraz nadzwyczajne i potężne. Wiece nie tylko decydują o ważniejszych sprawach swych dzielnic, ale nawet paktują ze swymi książkami o zakres ich służby, a częstokroć zrzucają z książęcych stołców niemiliych im władców. Rozrost władzy wieców ludowych jest charakterystycznym dla ziem Białoruskich; zjawisko to nie da się zauważyć w innych dzielnicach ruskich, za wyjątkiem Pskowa i Nowogrodu; przypuszczając należy, że właśnie bliskie sąsiedztwo tych dwóch ostatnich dzielnic i ich przykład tłumaczy w pewnym stopniu wzrost ludowładztwa wśród dawnych Krzywiczów, Drehowiczów i Radymiczów. Nie ulega również wątpliwości, że czynnikiem wzmagającym władzę ludu, są nieustanne waśnie i spory książów bądź o granice swych dzierżaw, bądź o pierwszeństwo w dziedziczeniu dzielnic.

Epoka tak zwanych „udzielnich waśni”, trwająca od XI do XIV stulecia, daje szereg przykładów nie-

stannych prawie takich walk braterskich. Obok walk o udziały ma miejsce rozpadanie się w drodze sukcesji oddzielnych księstw na drobne księstwa, np. dziedzictwo książów Druckich już w XIII stuleciu tworzy cały szereg oddzielnych włości, których nazwy przechowane do naszych czasów, należą do miejscowości rozrzuconych na przestrzeni zaledwie kilkudziesięciu mil kwadratowych, i w ten sposób najlepiej świadczą, z jaką szybkością dzielnice tych książów przeobrażały się w stosunkowo niewielkie dobra ziemskie; mamy więc obok książów na Drucku, których linja prosta szczyści się pochodzeniem od niej Zofji, królowej polskiej, żony Władysława Jagiełły, — książów Druckich Podberezkich (Podberezie), Druckich Sokolińskich (Sokolnia), Druckich Tołocznych (Tołoczyn), Druckich Oziereckich (Ozierce), Druckich Bakrynów (Bakrynów), Druckich Prychabskich (Prychaby), Druckich Horskich (Hory), wreszcie Druckich Lubeckich (dzielnice tych ostatnich leżą poza granicami Mohyłowszczyzny).

Rzecz oczywista, że podobne rozpylanie się dzielnic książęcych nie może sprzyjać ani wzmoczeniu się władzy książów, ani tembardziej rozrostowi planów dynastycznych, pod których znakiem mogłaby się narodzić idea państwowości. — Tymczasem ta ostatnia pojawia się i powoli rozrasta w ościennych dzielnicach. Gdy książęziwo Połoccy, Drucy, Mściławcy, Turowsy i Siewierscy używają siły swych drużyn w walkach o drobne interesy osobiste, na wscho-

Stan prawny mienia polskiego w Rosji.

V.
Własność na domy mieszkalne została skasowaną przez władze sowieckie mocą dekretu z dn. 20 sierpnia 1918 r.

Skutki tego dekretu przeszły wszelkie oczekiwania prawodawców, którzy go napisali i jako prawo ogłosili: już podczas zimy 1919-20 r. Petersburg i Moskwa miały do zawdzięczenia temu dekretowi taki wygląd, że ani jeden człowiek kulturalny, przybywający z zachodu, nie mógł uwierzyć w to, że w domach obu tych miast jeszcze mieszkają ludzie. Stało się to w sposób zupełnie zrozumiały: z chwilą skasowania prawa własności na domy mieszkalne, budynki te zostały znacionalizowane lub zmunicipalizowane, to znaczy stały się własnością państwa. Państwo zleciło zarząd tych domów t. zw. komitetom domowym, nie posiadającym nie tylko zdolności i przygotowania do zarządzania temi domami, ale, co najważniejsze, nie mającym funduszy, niezbędnych dla konserwacji budynków. — Gdy się wzięło pod uwagę, że jednocześnie postanowiono „upłótnić kwatery” w drodze rekwizycji mieszkań dla różnych komisarzy ludowych, agentów „czeki” i przedstawicieli proletariatu, którzy z zadrzota spoglądając w przeciągu szeregu lat na mieszkania „burżujów”, oddawna marzyli o wkroczeniu do tych mieszkań, nie mając jednakże ani zamiaru ani chęci wydawania pieniędzy na podtrzymanie lokali i domów, w których obecnie zamieszkali, — stanie się dla nas jasnym, czemu domy w wielkich miastach Rosji Sowieckiej w przeciągu jednego roku, a nawet jednej zimy, przeobraziły się w budynki — szkielety, pokryte lodową masą. Oto okazało się, że z ustąpieniem właścicieli niema komu nie tylko dozorować lub restaurować domów ale nawet opalać je i konserwować w nich wodociągi i kanalizację. Nowi lokatorowie, w braku opału, palił w piecach meblami, drzwiami, oknami, a nawet podłogami; gdy jednak i tego opału zabrakło, porzucali dotychczasowe mieszkania przenosząc się do innych. W nieopalanonych domach pękały rury wodociągowe i kanalizacyjne, zalewając podłogi, sufity i ściany, mróz dokonywał reszty, przeobrażając najpiękniejsze pałace i domy w fantazyjne góry lodowe.

Stan dowów w miastach na prowincji nie był lepszy. Reformatorowie dopiero teraz zrozumieli absurdalność swych poczyną doktrynerskich. Zaczęto radzić nad tem, jak zlewu zaradzić i zdecydowano się na krok „reakcyjny”: w dn. 28 grudnia 1921 r. zostaje wydany dekret o demunicipalizacji domów mieszkalnych na rzecz ich dawnych właścicieli. Dekret ten stanowi, że zwraca się domy 1—2 mieszkaniowe na prowincji, a 3—5 mieszkaniowe w Petersburgu i Moskwie, że nie podlegają demunicipalizacji domy, zajęte przez państwo lub komunalne instytucje, robotnicze spółdzielnie mieszkaniowe i t. zw. „kolektywne” lokatorskie, że właściciel, któremu oddano dom, obowiązany jest orestaurować go w przeciągu roku i że, wreszcie, decyzje w sprawach demunicipalizacji domów należą do specjalnych Gubernjalnych Komisji dla demunicipalizacji.

Demunicipalizacja nie dotyczy ziemi, na której dom jest wybudowany.

Stan dowów w miastach na prowincji nie był lepszy. Reformatorowie dopiero teraz zrozumieli absurdalność swych poczyną doktrynerskich. Zaczęto radzić nad tem, jak zlewu zaradzić i zdecydowano się na krok „reakcyjny”: w dn. 28 grudnia 1921 r. zostaje wydany dekret o demunicipalizacji domów mieszkalnych na rzecz ich dawnych właścicieli. Dekret ten stanowi, że zwraca się domy 1—2 mieszkaniowe na prowincji, a 3—5 mieszkaniowe w Petersburgu i Moskwie, że nie podlegają demunicipalizacji domy, zajęte przez państwo lub komunalne instytucje, robotnicze spółdzielnie mieszkaniowe i t. zw. „kolektywne” lokatorskie, że właściciel, któremu oddano dom, obowiązany jest orestaurować go w przeciągu roku i że, wreszcie, decyzje w sprawach demunicipalizacji domów należą do specjalnych Gubernjalnych Komisji dla demunicipalizacji.

Demunicipalizacja nie dotyczy ziemi, na której dom jest wybudowany.

Stan dowów w miastach na prowincji nie był lepszy. Reformatorowie dopiero teraz zrozumieli absurdalność swych poczyną doktrynerskich. Zaczęto radzić nad tem, jak zlewu zaradzić i zdecydowano się na krok „reakcyjny”: w dn. 28 grudnia 1921 r. zostaje wydany dekret o demunicipalizacji domów mieszkalnych na rzecz ich dawnych właścicieli. Dekret ten stanowi, że zwraca się domy 1—2 mieszkaniowe na prowincji, a 3—5 mieszkaniowe w Petersburgu i Moskwie, że nie podlegają demunicipalizacji domy, zajęte przez państwo lub komunalne instytucje, robotnicze spółdzielnie mieszkaniowe i t. zw. „kolektywne” lokatorskie, że właściciel, któremu oddano dom, obowiązany jest orestaurować go w przeciągu roku i że, wreszcie, decyzje w sprawach demunicipalizacji domów należą do specjalnych Gubernjalnych Komisji dla demunicipalizacji.

Demunicipalizacja nie dotyczy ziemi, na której dom jest wybudowany.

Michał Obieziński.

Ziemia ta, oczywiście, w myśl zasad maksymalistycznych, pozostaje własnością państwa.

Wydany w 1922 r. Kodeks Cywilny, liczy się już z demunicipalizacją domów, jako z faktem uznanym przez prawo sowieckie: art. 54 tego kodeksu stanowi, że „przedmiotem własności prywatnej mogą być niemunicipalizowane budynki.”

Ponieważ prawo, dotyczące zwrotu domów ich „byłym właścicielom”, zmusiło władze sowieckie do ustalenia, kto był tym właścicielem w chwili wydania pierwotnego dekretu, kasującego prawo własności, przeto wkrótce zaszła potrzeba ustanowienia sposobu wyjaśniania praw do domów tych osób, które domagają się ich zwrotu. W tym celu Komisariat Ludowy Sprawiedliwości w dn. 29 października 1924 roku rozesłał cyrkularz ustalający sposób wydawania zaświadczeń na prawo zwrotu domów. Zaświadczenia takie mają na celu stwierdzenie, że dana osoba jest właścicielem zwróconego domu; są to tytuły posiadania, zastępujące dawniejsze tytuły własności.

Dekret o demunicipalizacji domów wywołał narazie duży pęd do zgłaszania żądań zwrotu. Jednakże pęd ten został znacznie osłabiony przez pełną perfidji politykę rządu względem dawnych właścicieli: domy oddawano, ale żądano niezwłocznego przeprowadzenia ich remontu; gdy zaś takowy był dokonany, odbierano domy z powrotem na rzecz państwa. Zniechęciło to dawnych właścicieli, którzy niechęć ryzykować resztkami uratowanej przed rabunkiem gotowizny, woleli zachować się biernie wobec propozycji władz, pełnych złej wiary.

Skloniło to WCIK do wydania w dniu 12 kwietnia 1926 r. nowego dekretu, który pozwala zwracać domy mieszkalne nie tylko byłym właścicielom ale i ich sukcesorom, jeśli ujawniają oni faktyczną opiekę nad temi domami, to znaczy zajmują się remontem, płaceniem podatków, asekuracji i t. p. Jeśli jednakże i te osoby nie wykazują faktycznej opieki, lub nie mają gospodarczego związku z domem, to dom taki może być oddany osobom trzecim, które wykazą swój gospodarczy związek z danym domem.

Zdemunicipalizowane domy, oddane osobom prywatnym, stają się ich własnością i jako takie mogą być sprzedawane i zastawiane pod pewnymi jednakże warunkami, a mianowicie: a) by w rezultacie takich umów w ręku jednego nabywcy, jego małżonki lub niepełnoletnich dzieci nie znalazły się dwie lub więcej posiadłości, b) by w imieniu sprzedawcy, jego małżonki i niepełnoletnich dzieci nie było dokonywane zbyć więcej, niż jednej posiadłości w okresie 3 lat.

Dekret, zezwalający na demunicipalizację domów mieszkalnych, do czegoś się już nawet swej interpretacji przez plenium Najwyższego Sądu Sowieckiego (Wierchud). Judykatura ta np. uznaje, że ogrody owocowe typu willowego (usadiebnao tipa) w miastach winny być demunicipalizowane i oddawane prywatnym właścicielom wraz z domami, znajdującymi się przy tych ogrodach, że natomiast owocowe ogrody handlowe nie mogą podlegać demunicipalizacji. (D. C. N.)

Michał Obieziński.

dzie, pod wpływem ucisku Tatarskiej Hordy, a na Zachodzie pod grozą krzyżackiego niebezpieczeństwa i tatarskich napadów — poczyną krzepnąć i dojrzewać myśli konieczności państwowego zjednoczenia.

Rozdając się na szereg drobnych księstw, dzielnic Połockie, Druckie, Mściławskie, Czernihowskie i Siewierskie, nie mogą stawić czoła tej dziejowej konieczności; pozostaje więc im tylko do rozstrzygnięcia pytanie, na którą prychylić się stronę: czy pójść ze wschodem, czy połączyć swe losy z zachodem?

Odpowiedź przynoszą względy natury historycznej, socjalnej i plemiennej: Już w XI wieku książęta Litewscy Kiernus i Ginzbut zdobywają część Białej Rusi, położoną na zachód od dzisiejszej Mohyłowszczyzny. Książęta i wodzowie Litewscy: Montwiłł, Erdziwiłł, Mingajło, Skirmunt, Trojnat i Algimunt okrywają się sławą w walkach z książętami Białej i Południowej Rusi, rozszerzając jednocześnie granice Litewskich posiadłości. W roku 1230 potęga Litwy jest już tak wielką, że Ruś Kijowska, stanowiąca najmocniejsze z Księstw Ruskich tej epoki, nie jest w stanie stawić czoła potęgze Litewskiej, która w bitwie pod Mohilną, zadaje jej cios potężny.

W dziesięć lat później książę Litewski Erdziwiłł bez krwi przelewu przyłącza do Litwy spustoszone przez napad hord tatarskich Brześć, Grodno, Wołkowysk, Słonim, i Nowogródek, a więc kraje, zamieszkane przez ludność mówiącą tym samym językiem, którym mówią

przodkowie dzisiejszych Białorusinów. Zgnębiony przez татарów lud tych dzielnic wybiega z lasów, poddając się księciu litewskiemu i garnąc pod jego opiekę. — Oczywiście, Tatarzy pozbawieni daniny ziem, zajętych przez Erdziwiłła w r. 1242 ruszają na Litwę z odwetem. Erdziwiłł jednak nie czeka w domu przyjęcia nieprzyjaciela; słysząc o zbliżającej się hordzie, wyrusza przeciw niej i w bitwie przy ujściu Prypiet do Dniepru, a więc niedaleko od południowych krańców dzisiejszej Mohyłowszczyzny, zadaje tatarom klęskę.

Następca Erdziwiłła, pierwszy katolicki książę Litwy, Mendog, prowadzi w dalszym ciągu dzieło rozszerzenia granic Litwy: wysłał on swych synów — Towtywiłła i Arwidą, dając im wojsko, aby szukali dla siebie posiadłości. Towtywiłł i Arwid, udając się na Białoruś i opanowując Połock i Witebsk, a z nimi razem włości książąt Druckich i Łukomskich i niektóre dziedziny książąt Smoleńskich; w ten sposób dzisiejsze powiaty Sienicki i Orszański, a ponieważ i Mohyłowski, podpadają pod władzę Litwy.

Od tej chwili (połowa XIII stulecia) datuje się państwowotwórczy wpływ Litwy na dzisiejszą Mohyłowszczyznę. Wpływ ten jest tem łatwiejszy, że przybyli z Litwy nowi książęta Połoccy i Witebscy przyjmują chętnie wiarę i język miejscowej ludności i łączą się węzłami pokrewieństwa z ruskimi książkami: zdobywają im to sympatie miejscowej ludności, która chętnie walczy pod ich przewodem. To powodzenie ośmienia ich tak dalece, że zapomniawszy o

THE CONRADITE.

Pamiętamy wszyscy jak wędrownie niedawno wyłoniła się nader ożywiona dyskusja, w której brali udział najznakomitsi przedstawiciele polskiej literatury i myśli, nad stosunkiem Conrada Korzeniowskiego do Polski, specjalnie zaś nad tem, czy dobrze, czy źle zrobił iż zerwał z ojczystymi tradycjami i stał się sławnym pisarzem angielskim. Nikt nie przypuszczał zapewne wówczas, że Conrad w życiu polskim nie pozostanie samotnym i stworzy całą falangę naśladowców, nową szkołę — Conradystów. Nie wdając się więc w krytykę samego Conrada chciałbym pokrótce scharakteryzować jego adeptów. Mianowicie w Stanach Zjednoczonych powstało w 1924 roku stowarzyszenie kulturalno-wychowawcze pod nazwą „The Conradite” o aspiracjach artystycznych, założone przez polskich studentów, które wzięło, jak sama nazwa wskazuje, Conrada Korzeniowskiego za swego przewodnika duchowego, za ideał godny osiągnięcia.

Głównym zadaniem klubu jest jak najlepsze opanowanie języka angielskiego, zapoznanie się z kulturą angielską, oraz dążność, aby za przykładem swego patrona stać się jej współtwórcami. Ponadto Conradyci dążą do wyrobienia w sobie tych wysokich cnót osobistych i społecznych, jakimi był obdarzony Conrad, i które propagował w swych dziełach.

Pragną oni cel ten osiągnąć za pomocą wprowadzenia języka angielskiego jako obowiązującego w klubie i w życiu codziennym, studiując i komentując dzieła Korzeniowskiego jako niedościgniony przykład wzorowej angielszczyzny, oraz wydając swój dziennik „The Conradite”, w którym poszczególni członkowie mogliby wypowiadać swe poglądy na różne zagadnienia i drukować utwory literackie.

Organizacja ta, jak już zaznaczyłem powyżej, założona w 1924 roku w Buffalo rozwinęła się już bardzo i obecnie liczy przeszło 100 członków.

Otóż z góry trzeba podobne prądy uznać jako niezmierne szkodliwe i wymagające jaknajszerszego zaradzenia. Polska emigracja, a w szczególności amerykańska, iekrutuje się przeważnie z niższych sfer społecznych, jak chłopów i robotników, a więc ludzi pozbawionych wykształcenia choćby elementarnego, i posiada znikomą procent inteligencji.

I teraz, kiedy ze sfer tych powstają powoli nowe kadry inteligencji, złożone z młodzieży, urodzonej w Ameryce i kończącej szkoły i uniwersytety amerykańskie, jesteśmy świadkami jak młodzież ta świadomie dąży do wynarodowienia się, jak ją niezmierne mało interesuje literatura i kultura ojczysta. Mimo bowiem zapewnienia klubu, iż „mówiąc po angielsku, będą dążyć do zachowania ducha polskiego”, nie ulega wątpliwości, iż młody człowiek, mówiący i zmuszający się do myślenia po angielsku, będąc przytem pozbawiony wpływu kultury polskiej w domu, w bardzo predkim czasie stanie się tylko Polakiem z nazwiska. Jest to tem pewniejsze, iż prasa amerykańska, szeroko omawiająca powstanie klubu, uważa go za organizację asymilacyjną, jak np. „The Buffalo Ars Journal”, który pisze „The young people of all the races which unite to form the population of this great country”.

Jest rzeczą bezspornie konieczną aby Polacy w Ameryce byli dobrymi obywatelami amerykańskimi i brali czynny udział w tej pracy i rozwoju (tacy Niemcy np.), lecz jest niemniej koniecznym, ażeby pieczołowicie pielęgnowali tradycje ojczyste, a tem samem pozostali dobrymi patriotami. Czas już najwyższy, aby miarodajne

Nad grzbieciem fal, gdzie wicher grał
Bezkrasem hymn ponury,
Wykuł się w ciemnej niszysz skał
Albatros srebrnopolny.

Zbrzydź się sobie zimny głaz,
Co był mu żonem zrodzin,
Wzbił się ku życia pełni kras,
Ku czarnom chwil i godzin.
Wzleciał nad lazur w puchy chmur,
W promienny świat nieznany,
Chcąc użyć mocy skrzydłych piór
I czynów żądzą gnany...

Tak przeszło wiele, wiele dni,
Zagłoscił gnie przestworze
I w słońca skrach jak widmo lśni
Zwiedza rodzinne morze...

Rozwinał skrzydła długie w dal...
Oparów morskich syty...
Nad grzbieciem ukochanych fal
Wzwyż plynął, — hen! w błękit!..

Lecz raz gdy równoważnych sił
Zabrakło gdzieś u góry,
A morzem wiatr złowroźnie wył,
W kłęby się zbiegły chmury...

Burza objęła światła krąg
Żądłami złych błyskawic,
Wśród konwulsyjnych fali mąk
Siadł ból stonawych mgławic...

I tylko gdzieś, nad zamęt burz
Jak myśli uczonych — śmiały,
Wzbił się nad kresów wodnych stróż
Albatros śnieżnobiały!

Pławi się w słońce, morskiej mgły
Drwić zda się z tych nędzarzy,
Co patrzają wciąż skąd wiatr im dmie...
— On się nad chmurą waży!..

On piersią swoją zwalcza spór.
Złych mocy i mamiel
I przez gwizdających wicherów chór
Mknie błyskiem ostrych skrzydeł.

— Tak przetrwać piekło i znów żyć
Trzeba wśród wicherów wycia,
W słońcu krąg wśród burz się wzbija
Być Albatrosem życia!

Stanisław Świacki.

czynnik poświecił więcej uwagi polskiej emigracji, zestawione samopas, przystąpiły do zorganizowania nad nią racjonalnej opieki, tembardziej, iż coraz więcej mówi się o tem w prasie, coraz częściej same organizacje emigracyjne proszą o książki, o prelegentów, o szkoły. I byłoby daleko więcej pożądanem, aby polscy uczeni, artyści i pedagodzy urządzali systematyczne tournée po Ameryce niż — jak to się dzieje dotychczas — wyprawiali się po złote runo dolarowe partyjny i polityczny demagogi, którzy zohydzeniem stosunków wewnętrznych mogą tylko zniechęcić i odstraszyć emigrację od matczynej Akademickimi organizacjami zajmuje się wydział zagraniczny Z.N.P.N.A., lecz niestety nie może rozwinąć żywej działalności, nie mając najmniejszej pomocy materialnej, ani od Rządu, ani od społeczeństwa. Składki studenckie, które te tak niezmierne potrzeby, a niedoceniana organizacja utrzymuje przy życiu, są tak skromne, iż pozwalają tylko na nieregularne wysyłanie czasopism i książek, lub na ułatwienie studiów w kraju reemigrantów. Jeżeli porównać to z działalnością takiego choćby wydziału zagranicznego „Deutsche-studenten-schaftu”, który wydaje na podobne cele dziesiątki tysięcy marek niemieckich — to jest to naprawdę niewiele.

Trzeba mieć jednak nadzieję, iż znajdą się tacy, którzy pomogą wydziałowi w tej pracy, aby młodzież polska poza granicami kraju brała za mistrzów swych nie Conrada, lecz Żeromskiego i aby starała się wzbogacić rodzinną kulturę, a troskę o literaturę angielską pozostawia anglosasom, tembardziej, iż sądząc „po pierwocinach literackich młodych conradystów” radziłbym im serdecznie odrzucić chwilowe ambitne marzenia o „bussinessie” Scheakspere’a, a zająć się więcej gramatyką lub składnią.

Jerzy Wł. Giedroyc.

Akcja Związku Obrony Mienia na prowincji.

W poprzednich numerach „Słowa” omawialiśmy akcję obrony mienia w mieście. Obecnie kolej na wieś.

— Akcja nasza, informuje nas Prezes Związku, obejmuje nie tylko miasto, ale i wieś. Wysłaliśmy do gmin 602 pakiety, zawierające odeszłe instrukcje i t. d. na całym terenie Okręgu Wileńskiego. Muszę dodać, że okręg Wileński objął cztery województwa Wileńskie, Nowogródzkie, Poleskie i Białostockie.

A jaki jest stosunek gmin do zagadnienia odszkodowań?

Przeważnie nader przyjazny. Od całego szeregu gmin otrzymaliśmy zapytania oraz prośby o przysłanie wzorów rejestracyjnych.

Otrzymaliśmy też dużo podziękowań ze strony zarządów gmin, oraz osób prywatnych zwłaszcza z pasa przyfrontowego.

Wobec wielkich przestrzeni i trudności skomunikowania się z Wilnem, projektują się agencje we wszystkich większych ośrodkach tych 4-ech województw. W celu umniejszenia kosztów przejazdu i dania możności miejscowym zarejestrowania się bez zbitych kosztów rejestracji, powołani będą pełnomocnicy w każdym Okręgu. Z tem jednak zastrzeżeniem że ci wszyscy pełnomocnicy Zarządu Wileńskiego obowiązani będą we wszystkich ważniejszych sprawach zwracać się do Wilna, przesyłać tam sporządzone dokumenty dla sprawdzenia prawidłowości ich sporządzenia i będą zwracane wzywać omyłek dla poprawek. Niezależnie od tego celem jest, ażeby polecały pełnomocnikom zbiorowy zakup wzorów rejestracyjnych w Wilnie, zapoznanie się formalnościami i t. d. Początek po sporządzeniu na miejscu większej ilości dokumentów i sprawdzeniu w Wilnie pełnomocnicy mogliby je rozdać w swoim rejonie.

Jaką korzyść odniosłaby z tego ludność.

Przedewszystkiem byłaby to wielka oszczędność czasu i pieniędzy. Zamiast podróży każdego poszczególnego petenta do Wilna, a więc opłacania przezeń biletów, hotelu i t. d. kosztu te (oczywiście zwracane z opłat za dokumenty rejestracyjne) ponosiłby tylko pełnomocnik. Przy szczupłych zasobach emigrantów szczególnie to bardzo ważne.

Na zakończenie moich uwag muszę jeszcze dodać, że w najbliższym czasie Związek otrzyma i zacznie rozsyłać według posiadanych adresów t. zw. „piąty egzemplarz” rejestracji. (x)

O akademickie Koło Seniorów.

Przed kilku laty, podczas Zjazdów przedstawicieli Akad. Kół Kresowych wyłoniła się myśl założenia Koła Seniorów, w tym celu, ażeby członkowie tych Kół po ukończeniu studiów nie tracili kontaktu ze sobą i z organizacjami, w których pracowali i z którymi nieraz bardzo się żyli. Myśl ta jednak, o ile mi wiadomo, pozostała dotąd w sferze projektów. Dlaczego? Gdy w pierwszych latach powojennych młodzież akademicka, pochodząca z Ziem Wschodnich, zaczęła tworzyć własne organizacje — przyświecał jej cel podwójny: bardzo materialny i bardzo idealny. Czas był ciężki. Wśród młodych kresowców przeważała wygnanica z za kordonu. Potrzebny był wspólny — i to nieraz bardzo wytyczony wysiłek, aby sekse samopomocowe zdołały zaspokoić choć najbardziej palące potrzeby. Ledwie jednak zaczęto latać jako tako co największe dziury, zwrócono się równocześnie ku celowi drugiemu, którym były Kresy. Owo pogranicze, terrorizowane przez bandy dywersyjne, owe województwa wschodnie, gdzie ktoś budził waśń narodowościową zamiast marzonej współpracy narodów, gdzie ktoś łudził komunistycznymi obietnicami, gdzie widzieliśmy tysiące czekających na nas warstwą pracy; i wreszcie owe ziemie dalekie, a tak bliskie, ziemie utracone, zmarnowane, wykreślone z mapy Rzeczypospolitej. Wiedzieliśmy, że nie jeden szmat ziemi trzeba będzie na nowo zdobywać, i że ten obowiązek spadnie kiedyś na nas właśnie. A tymczasem pracowaliśmy nad Wisłą. Tłumaczyło się komu się dało, czemu są Kresy dla Polski.

Nie wiem, czy wszystkie Akad. Kola Kresowe pracują dziś tak samo, jak przed 3-ma, 4-ma laty. Zmiany zająć musiały z tej prostej przyczyny, że zmieniły się ludzie. Młodzi, obecni tych kół członkowie znajdują się w warunkach materialnych naogół już lepszych; ci, którzy są rodem z kordonu, pamiętają o wiele mniej od nas i żyli się z nowym środowiskiem daleko od nas lepiej. Nie jest to zjawisko ujemne, ale wywierające wpływ na pracę w organizacji. Ci znów — z ziem pogranicznych — przynoszą również światopogląd inny, nieco, niż ich starsi o lat kilka kolezicy.

Zetknięcie się, przemierzanie tych światopoglądów, tych pragnień byłoby korzystnym dla obu stron. Koło Seniorów powinno odgrywać rolę stałego łącznika. A wtedy, dawni członkowie, którzy nie wszyscy i nie od razu mogli się zabrać do pracy na Kresach wiedziliby więcej o tem, co się tam dzieje, a swym organizacjom mogliby służyć zdobytym w najcięższych latach doświadczeniem, a nie raz zapewne i pomocą bardziej na-

Miroslaw Obiezierski.

(D. C. N.)

Albatros.

Kino-Teatr
HELIOS
Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień! Najpotężniejszy Superfilm prod. rosyjskiej 1928 r. **Dekabryści** (Spiskowcy w Carskiej Rosji). Wielka epopeja bohaterów, którzy pierwsi wnieśli sztandar wolności Polski i Rosji podług słynnej powieści D. Mereżkowskiego. W rol. gł. najwybitniejsi artyści Teatru Stanislawskiego w Moskwie z M. MAKSYMOWEM jako Carem Aleksandrem I na czele. Autent. zdjęcia w Petersburgu, Peterhofie i w pałacach cesarskich. Film ten wzbudził zachwyt prasy całego świata.
Seansy o g. 4, 6, 8 i 10. Dla młodzieży dozwolone.

Kino-„Helios“

Jutro premiera! Wielkasensacja ostatnich czasów! Wstrząsający obraz dusz powojennej generacji... **„Życiowe Pajace”**, „Cafe Electric” Fascynująca sztuka z życia współczesnego — w rol. główn. Rywal Valentino — IGO SYM, NINA VANNA, VERA SALVOTTI i MARLENE DIETRICH. Film o kolosalnym napięciu sensacyjnym. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr
„POLONIA”
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! 2-ga i ostatnia seria rozgłosnego obrazu w roli tytułowej IWAN MOZZUCHIN. Orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salnickiego. Początek o g. 4, ost. seansy 10.25. Honorowe bilety na premierę i w dni świąteczne nieważne.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 19-go do 22-go lutego 1928-go roku włącznie będą wyświetlane filmy **„Dziewczyna do wszystkiego”** kinosztuka w 8 aktach, w rolach głównych: Betty Balfour i André Roanne. Nad program: Kronika Światu Nr 1. W poczekalni koncertu-Radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 3 min. 30 — początek seansów o godz. 4-ej. Ostatni seans o godz. 10-ej. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym program: **„Z żaru pikiet na śnieżny szczyt”**.

Kino Kolejowe
„OGNISKO”
(obok dworca kolejowego).

Dziś! Wspaniały obraz Wschodu! **„Złoty Książę”** Dramat wschodni w 8 dużych aktach. W rolach głównych: **Natalia Kowańko i Jague Catelain**. Nad program: **„HAROLD MA NERWY”**, komedia w 1 akcie. Początek seansów o g. 5, w niedziele i święta o g. 4. Ceny miejsc: I i II m. po 65 gr., III m. po 55 gr.

Kino-Teatr
„WANDA”
Wielka 30.

Dziś! Bezkonkurencyjny najkosztowniejszy film obecnego sezonu! Pierwszy raz w Wilnie! Jubileuszowe arcydzieło HARRY LIEDTKE i bosko uroczej KSENIDESNI w rol. główn. **ROMANS WYZYSKIWANEJ KOBIETY (Dziewczę z ludu)**. Wzruszający erotyczny dramat w 12 akt. Bajeczna wystawa! Tragedja niezaspokojonych pożądań. Intrygi dworu królewskiego! Przechodzi wszystko widziane. Uwaga! Niedziela 19 i poniedziałek 20 lutego bilety honorowe nie ważne.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Wilna ogłasza przetarg na wydzierżawienie ustępu w ogrodzie Bernardyńskim. Reflektanci winni zgłaszać pisemne oferty do dnia 10 lutego r.b., w którym to dniu o godzinie 1 rano nastąpi otwarcie ofert i ustny przetarg. Warunki przetargu i dzierżawy są do przejrzania w Magistracie podkój Nr. 48 (Sekcja Nieruchomości Miejskich) w godzinach biurowych.

10 lutego 1928 roku.

Magistrat m. Wilna.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Nowogródka, wobec przejścia na silniki spalinowe niniejszem ogłasza w drodze publicznej licytacji przetarg na sprzedaż następujących maszyn ze starej elektrowni, a mianowicie:

Lokomobili „Badenia” o sile 45 PH budowy z r. 1916 z przygrzewaczem o powierzchni ogrzewania 22,4 kw. metr. bez kondensatora.

Lokomobili „Lentza” o sile 24 PH budowy z r. 1916 z przygrzewaczem o powierzchni ogrzewania 18 kw. metr. bez kondensatora.

Prądnicy prądu zmiennego firmy „Simensa” 110 wolt 40 amp. zbudnca, przyborami oraz deską rozdzielczą.

Licytacja odbędzie się na każdy obiekt z osobna, w dniu 28 lutego r. b. o godz. 12-ej w pld. w Kancelarii Magistratu.

Do licytacji mają prawo przystąpić te tylko osoby, które przed licytacją złożą w kasie miejskiej tytułem kaucji, reflektujący na lokomobile po 1.000 zł., na prądnice zaś z przyborami 500 zł.

Szczegółowe kondycje na sprzedawane obiekty są do przejrzania w kancelarii Magistratu, same zaś maszyny w starej elektrowni miejskiej w Nowogródku przy ul. Grodzkiej.

SZL

Burmistrz m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

m. Nowogródka, dn. 14 II 1928 r.

Nr 1558.

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz

Magistrat m. Nowogródka

() E. Szwaranowicz

Sekretarz



TARGI LIPSKIE

są największą w Europie rewją wzorów i najkorzystniejszą na świecie rynkiem zakupów. Łęcej niż 1600 grup towarów z wszystkich gałęzi przemysłu będzie reprezentowanych 10000 wystawców z 21 krajów zaprezentuje ostatnie zdobycze swej produkcji.

Targ ogólny od 4 do 10 marca 1928, Wielki Targ Techniczny i Budowlany od 4 do 14 marca. Targ Włókienniczy od 4 do 7 marca, Targ na Obuwie i Skóry od 4 do 7 marca.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Urząd Targowy w Lipsku oraz przedstawiciel na Polskę WŁADYSŁAW GLAZER w WARSZAWIE, Al. Jerozolimska 41. Telef. 230-55.



Niniejszem podaje się do wiadomości, że zwyczajne Walne Zgromadzenie Panów Akcjonariuszy Spółki Akcyjnej „Wileńskie Składy Towarowe „PACYFIC” w Wilnie stosownie do § 24 statutu, odbędzie się dnia 22 III. 1928 r. o godz. 6-ej po poł. w lokalu Spółki w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 10.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie, oraz wybór przewodniczącego.
- 2) Sprawozdanie Rady z działalności za rok operacyjny 1927.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Rozpatrzenie bilansu, oraz rachunku strat i zysków za rok operacyjny 1927.
- 5) Podział zysku i ustalenie dywidendy.
- 6) Określenie wynagrodzenia członków Rady, oraz Komisji Rewizyjnej.
- 7) Wybór nowych członków Rady i Komisji Rewizyjnej.
- 8)

Pisko - sowiecka konferencja kolejowa.

(Wywiad z przewodniczącym obrad p. inż. St. Łaguną).

Trwająca już od 31 stycznia r. b. konferencja Polsko-Sowiecka, mająca na celu opracowanie i podpisanie umowy o wzajemnym używaniu wagonów towarowych, typu rosyjskiego, w komunikacji bezprzeladunkowej pomiędzy Polską a Z.S.S.R. dobiega już końca.

Sprawy znajdujące się w programie prac konferencji zostały już częściowo uzgodnione i obecnie prace idą się nad opracowaniem i zgodzeniem tekstów w języku polskim i rosyjskim, w jakich też językach prowadzone są obrady.

Sprawa podpisania tej umowy ma dla życia gospodarczego obu państw ogromne znaczenie, to też udało się do przewodniczącego obrad p. inż. St. Łagunę z prośbą o udzielenie nam informacji.

Na początek zapytujemy o personalny skład obu stron.

— Ze strony Z. S. S. R. przybyli: przewodniczący — członek zarządu kół Mińsko-białorusko-białotyckiej p. Rawiński oraz naczelny wydział ds. eksploatacyjnych zarządu wspomnianej kolei p. Abuszwili i północno-lachodnie p. Puszkarow. Ze strony polskiej biorą udział przede wszystkim kierownicy działów Dyrekcji Wileńskiej p. Korytko i Swinko, nac. wydz. eksp. Dyrekcji Radomskiej p. inż. Landsberg oraz kierownicy działów p. Olszewski i Poppe. Ponadto z ramienia Wil. Dyr. Cel p. Hoffmann.

Jakie są cele i zadania konferencji?

— Głównym zadaniem naszym — wyjaśnia p. inż. Łaguna — jest dostawienie obecnym umów granicznych, obejmujących tylko komunikację przeładunkową do komunikacji bezprzeladunkowej, która należy przypuszczać, że nie się już w połowie kwietnia rozpocznie.

— Komunikacja ta prowadzona będzie przez dwa tylko punkty: Stolpce i Niegolejów w Dyr. Wileńskiej i Zdobunowo — Szepetówka w Dyr. Radomskiej.

Wyjaśnij tu należy na czym polegać będzie komunikacja bezprzeladunkowa. Dotychczas było tak.

Towar załadowany, przypuśćmy na jednej ze stacji Dyr. Wileńskiej przejeżdża przez Stolpce do Niegolejowa (stacja sowiecka) w naszym wagonie typu ogólnoeuropejskiego i tam był przeładowywany do wagonów typu rosyjskiego — szeroko torowych. Towar zaś idący z Z. S. S. R. przyjeżdżał w wagonach sowieckich do Stolpców i tam był przez nas przeładowywany do naszych wagonów.

Na mocy umowy opracowanej na IV jeździe w Kijowie, a zatwierdzonej następnie przez centralne organy obu stron, powstały umowy graniczne poprzedzające opracowanie umowy o ruchu bezprzeladunkowym. Umowę tę uważa się za podpisaną i dlatego oświadczyć należy na czym polegać będą udogodnienia z niej wypływające.

Obecnie — w myśl umowy omawianej — towar załadowany do wagonów typu rosyjskiego idąc bezprzeładunkowo przez Stolpce do Niegolejowa (st. sowiecka) gdzie przy pomocy specjalnych urządzeń dokonywana zostanie zmiana zestawów kołowych. Wagon załadowany na terenie Z.S.S.R. ustawiać będą na nasze zestawy kołowe na st. Zdobunowo. Podkreślić tu należy, że brane są tu pod uwagę jedynie wagony typu rosyjskiego, gdyż odnośnie umowy, dotyczącej typu ogólnoeuropejskiego, opracowana zostanie w maju na V jeździe polsko-sowieckim, jak i obędzie się w Krakowie.

Tak więc stacje: sowiecka Niegolejów i polska Zdobunowo zaopatrzone zostaną w odpowiednie urządzenia dla zmiany zestawów kołowych.

— Kłady kończą się obrady?

— Myślę, że w czwartek 23 b.m. obecnie opracowywane są przepisy o rozrachunkach i świadczeniach wypływających z tytułu tych umów.

— Z czyjej inicjatywy rozpoczęto rokowania w sprawie unormowania komunikacji bezprzeladunkowej?

— Właściwie jednocześnie z obu stron. Umowę dotyczącą wagonów typu rosyjskiego zainicjowały władze kolejowe Z.S.S.R. — typu ogólnoeuropejskiego polskie.

W trakcie naszej rozmowy do gabinetu naszego uprzejmego informatora wchodzi przewodniczący delegacji sowieckiej p. Rawiński. Przedstawiamy się p. przewodniczącemu i rzucaamy pytanie.

— Jakimi względami kierując się rząd Z.S.S.R. rozpoczął kroki o wprowadzenie komunikacji bezprzeladunkowej?

— Mielismy na myśli przede wszystkim stworzenie jaknajpomyślniejszych warunków handlowych dla kupców. Cały szereg towarów wymaga szybkiego transportu i nie lubi przeładowywania. Stosunki sąsiadki z Polską poprawiły się o tyle, że unormowanie ruchu jest potrzebą najzupełniej aktualną. Myśmy pierwsi opracowali szemat umowy i wystąpiliśmy o zrealizowanie jej. Tu jak gdyby przypominając sobie coś p. Rawiński zapytuje:

— Jakże pismo sz. pan reprezentuje?

— „Stowo”.

Pan Rawiński wstaje i oświadcza, że p. inż. Łaguna, że idzie do sali konferencyjnej zega się i wychodzi.

Zadajemy jeszcze kilka pytań p.

KRONIKA

NIEDZIELA

19 Dnia
Konrada
jutro
Leona bw.

Wschód s. g. 6 m. 58
Zach. s. g. 6 m. 51

Spostrzeżenia meteorologiczne

Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 18 — II 1928 r.

Cisnienie 750
Temperatura 3 C.
Opad za dobę 2 mm.

Wiatr Północno-Zachodni.

Przewidywany Pochmurno. Śnieg.

Minimum za dobę - 5 C.

Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— (c) Instrukcja dla kół dekanalnych Związku Kapłanów „Unitas”. Zarząd Związku Kapłanów „Unitas” opracował dla kół dekanalnych instrukcję. Każdy dekanat Archidiecezji Wileńskiej stanowi teren poszczególnego Koła, którego członkowie wybierają z pośród siebie prezesa, skarbnika i sekretarza. Zebrania Koła winny się odbywać co najmniej dwa razy do roku, najlepiej w czasie konferencji dekanalnych. Na tych zebraniach zatwierdzone być powinny sprawy bieżące Koła. Co pewien czas odbywają się Walne Zgromadzenia Związku, na które każde koło wysyła po trzech delegatów. Ostatnie posiedzenie Zarządu Związku rozpatrywało sprawę najbliższego Walnego Zgromadzenia. Termin Zgromadzenia ustalono na dzień 12 kwietnia r.b.

URZĘDOWA.

— (t) W sprawie przesunięcia terminu zeznań o dochodzie. Wileńska Izba Skarbowa komunikuje, że rozporządzeniem Ministra Skarbu termin do składania przez osoby fizyczne i spadki nieobjęte (wskazując zeznań o dochodzie wyznaczony przed dniem 1 marca r.b. został przesunięty do dnia 1 maja r.b. Dotyczy to zeznań na rok podatkowy 1928.

— (t) Nieuchomości ziemskie osób nieobecnych ulegną przymusowemu wykupieniu. W myśl rozporządzenia Pana Prezydenta, nieruchomości ziemskie, nad którymi jako właścicielami do osób nieobecnych, została wyznaczona kuratela sądowna, zarząd z ramienia władz administracyjnych lub samorządowych, albo też przymusowy zarząd państwowy, o ile nieobecność właścicieli rozpoczęła się przed 1.1. 1922 r. i o ile na miejscu nie znajdują się prawni spadkobiercy albo też osoby te na skutek zwiezienia nie zgłoszą się w ciągu 30 dni — podlegają przymusowemu wykupieniu na rzecz Skarbu Państwa, na cele reformy rolnej. Osoby nieobecne lub ich spadkobiercy w razie ich zgłoszenia się po dokonaniu wykupu, mają prawo do wynagrodzenia za wykupione przymusowo grunty według odpowiednich przepisów.

SAMORZĄDOWA

— Walne obrady sejmiku nad budżetem. Wczoraj rozpoczęły się obrady członków sejmiku pow. Wileńskiego-Trockiego.

Posiedzeniu przewodniczył starosta powiatu p. Lucjan Witkowski przy udziale inspektora wojewódzkiego Związku Komunalnego p. Obrockiego.

Obrady poświęcono wyłącznie rozpatrzeniu i ewentualnemu uchwaleniu przedłożonego przez Wydział powiatowy Wileń-Trock budżetu na rok następny 1928—29. Projekt wniesiony przewidywał 577.000 zł. t. j. w wysokości tej samej co i w roku bieżącym.

Na uwagę zasługuje prelimitowanie niskiej stosunkowo sumy na wydatki administracyjne, stanowiącej zaledwie 8 proc. ogólnego budżetu.

Natomiast okazały kwoty przeznaczone na rolnictwo, szkolnictwo i zdrowotność w powiecie.

Prócz budżetu głównego, Wydział wniósł pod obrady specjalny budżet drogowy, który wynosi około 200 tys. zł.

— (r) Uznania strażnicy dla straży pożarnej. Podczas lustracji straży pożarnej na terenie pow. Wileńskiego na specjalną uwagę zasłużyły straże pożarne w Smorgonach, Dolhnowie i Lebedziewie, w których stwierdzono wzorową organizację i przystosowanie do niesienia pomocy przedpożarnej. Zarządy i naczelnicy tych straży jako organizatorów tych straży dali dowód, że potrafili wywiązać się należycie z przydzielonych im obowiązków.

Wobec tego Związek Wileński Str. Poż. wyraził swe uznanie pp. prezesom i naczelnikom oraz wszystkim członkom wyżej wspomnianych straży.

Natomiast w czasie takichże lustracji stwierdzono zupełny brak zainteresowania się pożarnictwem w strażach pożarnych w Kuciewiczach, Krywiczach, Holszaniech, Krewie, Grodku, Krasnem i Mołodzieczu.

Znaleziono tu narzędzia w stanie za niedobrym, straż nie wyszkolona i nieprzystosowana do walki z pożarami.

Wobec tego Związek polecił naczelnikom doprowadzić narzędzia i tabor do należytego stanu, zaś przezei wyznaczonych strażników zwołać walne zgromadzenia celem dokonania wyborów do zarządu i na stanowiska naczelne do korpusów wymienionych straży.

Termin wykonania zarządzeń oznaczono do dn. 1 marca r. b.

— (r) III-ci kurs połączony. Dn. 21 m. b. rozpoczyna się w Wilnie trzeci z kolei kurs połączony dla naczelników i ich zastępców.

Kurs ten trwać będzie do dn. 29 m. b.

MEJSKA.

— (x) Montaż turbosopu i kotłów w elektrowni miejskiej. W dniu wczorajszym przybył do Wilna przedstawiciel firmy „Fitzner i Gampel” z Sosnowca inż. Bogucki, w celu zmontowania serii nowych kotłów, zakupionych ostatnio przez Magistrat dla elektrowni miejskiej.

Równocześnie przybył przedstawiciel berneńskiej fabryki maszyn dla zmontowania nowozakupionego przez Magistrat w tejże firmie turbosopu o produkcyjnej 4.500 kilowatogodzin energii. Według o-

rzeczeń fachowców roboty te ukończone zostaną w pierwszych dniach maja r.b., tak że już w maju elektrownia miejska będzie w stanie dostarczać miastu o 4.500 kilowatogodzin energii więcej, niż dotąd. Będzie to zakończenie pierwszego etapu naprawy i przebudowy elektrowni miejskiej.

AKADEMICKA.

— Zarząd Zw. Akademików wojew. Nowogródzkiego i Białej z. Mińskiej powiadamia swoich członków i ogół polskiej młodzieży akademickiej, że w dn. 20, 21 i 22 m. b. odbędzie się kurs metodyczny pracy kulturalno-oświatowej.

Wykłady odbywać się będą w 1-ej sali gmachu Towarzystwa USB. w godz. od 4—6 wiecz.

Wstęp wolny.

SZKOLNA.

— Wychowanie Przedszkolne. (Organ Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego w Warszawie). W ostatnim numerze tego miesięcznika (Luty 1928) p. Maria Uklejska porusza kwestię karności i swobodnego rozwoju indywidualności dziecka. Dr. A. Jurkiewicz daje kilka pozytywnych wskazówek dotyczących sportów zimowych, w zastosowaniu do dzieci od lat 6—10. Bardzo ciekawe są artykuły: „Zbirowe roboty w przedszkolu” i „Jak utrzymać w porządku zabawki”. Znajdujemy tam traktat o psychologicznej i cenne wskazówki praktyczne.

W części praktycznej, jak zwykle obfitej i urozmaiconej, są dwa wzory pogadek, para wierszyków, opowiadanie o wchirze, kilka gier, materiały do ćwiczenia zmysłów, wreszcie wzór robotek i nowości wydawnicze.

Na zakończenie pełnego żywiołu i ciekawych treści numeru znajdujemy sprawozdanie z książki p. Germaine Hagmans „Boby desine”, która rzuca ciekawe światło na twórczość rysunkową dzieci.

Mamy nadzieję, że pożyteczny ten miesięcznik będzie coraz większą poczytnością.

ZABAWY.

Dancing p.n. „Jak pączek w masle” urządzają przez Akad. Kół Biostoczan obędzie się dziś, tj. w ostatnią niedzielę karnawałową dn. 19 m. b. w lokalu Ogniska Akademickiego (Wielka 24). Wejście 21.50 zł. Początek g. 22.30.

TOWARZYSKA.

— Five o'clock towarzyski. Stowarzyszenie „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie”, urządza wczoraj w Warszawie five o'clock.

Początek o godz. 5-ej popoł. Ceny biletów 3 zł., akademik 2 zł.

Mamy nadzieję, że cel oraz wczesna godzina zachęci najbardziej nawet wyciecznych karnawałem i zgromadzi liczne grono gości.

KOMUNIKATY.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Z powodu choroby Prof. Dr. Stanisława Trzebińskiego wykład jego w dniu 19-go lutego 1928 r. nie odbędzie się.

— (c) Ze Stowarzyszenia Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie. Istniejący od g. ułub. ub. roku wileński oddział Stowarzyszenia „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie” rozwija intensywną działalność tak wewnątrz kraju jak też i zagranicą. Ostatnio zapiekowano się dziećmi emigrantów, które przebywają w ochronach. Wystano również do Francji szereg pączek zawierających książki polskie. W ubiegły czwartek uchyty się w lokalu Domu Chrześcijańskiego walne zebranie, na którym prócz innych spraw dokonano także wyborów Zarządu. Przeszką Stowarzyszenia została p. bakszewiczowa, vice-prezesa k. Olszański, II p. Zapańska, sekretarzem p. Kazimierz, skarbnikiem p. Głowińska, członkiem Zarządu — p. Fiedorowicz.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dnia 24 m. b. w piątek o godz. 7 wieczorem w sali Nr 2 USB (wejście od ul. Sw. Janki) odbędzie się miesięczne naukowe zebranie T-wa, na którym k. s. prof. dr. Aleksander Wojcicki wygłosi odczyt pt. „Historia stanu czwartego w Polsce”. Goście mile widziani.

— Dzisiaj o godz. 7 wiecz odbędzie się w lokalu Wileń. T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) Zebranie informacyjno-dyskusyjne o celach i zadaniach Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Przemawiać będzie jenerały sekretarz Związku Dr. Jan Zaluska z Warszawy. Przypominając o niniejszym Zarząd Obwodowy Wileńskiego prosi pp. Kół o jaknajliczniejsze przybycie z powodu wielkiej doniosłości poruszanych spraw.

RÓŻNE.

— Stowarzyszenie weteranów kresowych nadsyła nam następujący list:

W uzupełnienie wiadomości podanej w Nr 36 z dnia 14 II r. b. o zbieraniu przez osobnika w uniformie weterana w towarzystwie młodego człowieka w Wilnie, pamięd na jakiś rocznik weteranów, uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze następującego komunikatu:

Stwierdzając, że ów starszy pan w uniformie, po sprawdzeniu okazał się istotnie weteranem 1863 r. Gracjanem Radzikowskim, jednocześnie podajemy do wiadomości, że w wyniku rozmowy z przeżyłym do zarządu naszego stowarzyszenia p. Radzikowski, całkowicie solidaryzując się z danym przeżyłym, uważając używanie weterana 1863 r. do zbierania pieniędzy za ogłoszenia rozmaitych firm, chociaż by i w roczniku weteranów, przez wzgląd na wysoką godność bojowników 1863 za rzecz wogóle niedopuszczalną, a w szczególności kiedy w upoważnieniu na tego rodzaju imprezy nazwisko kwatera nakształt jest na miejscu innego, wyraźnie wyskrobanego nazwiska, — kategorycznie zaznaczyć, że od dnia dzisiejszego całkowicie wycofuje się z udziału w pomniejszej komercyjnej imprezie.

TEATRY I MUZYKA.

— Reduta na Pohulance. „Fircyk w złotych”. Dziś o godz. 10-ej, po cenach znizonych, komedia Fr. Zabłockiego — „Fircyk w złotych”.

— „Sukowski”. Dziś o godz. 20-ej sztuka Stefana Żeromskiego w 5-ciu odsłonach „Sukowski”. Udział bierze pełny zespół męski z Juliuszem Ostera w postaci tytułowej. Motywy muzyczne Eugeniusza Dzierwulskiego — oprawa sceniczna Iwa Galla.

— Redutowe Zapusty. Jutro o godz. 18-ej „Fircyk w złotych” z Juliuszem Ostera. We wtorek o godz. 18-ej (6 wiecz.) po raz ostatni komedia stylowa Ign. Grabowskiego „Niewierny Tomek” z udziałem pełnego Zespołu Reduty z Juliuszem Ostera na czele. Motywy muzyczne Eug. Dzierwulskiego w wykonaniu autora.

Teatr Polski (sala „Lutnia”) „Złotych i jego mecena”. Dziśszego popołudniowa grana będzie na zamówienie Publiczności, wyrażone w liście do Dyrekcji Teatru Polskiego.

Ignacy Piotr Osiecimski

po długich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 18-go lutego r.b. w wieku lat 78.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Jagiellońskiej 9—15 do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek 20-go b. m. o godz. 5-ej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne w kościele Św. Jakóba 21-go we wtorek o godz. 10-ej rano, a następnie pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła.

O czym zawiadamiają stroskani

Syn, Córki i rodzina.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszej nieodżałowanej ś. p. matce

Aleksandrze Brzozowskiej

składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać

CÓRKI I SYNOWIE.

Jubileusz Rychłowskiego.

Jutro, wieczorem, w poniedziałek 20-go b.m. odświeży społeczeństwo polskie Wilna w Teatrze Polskim (w Lutni) uroczysty obchód 25-lecia pracy i działalności aktorskiej i dyrektorskiej Franciszka Rychłowskiego.

Jeszcze pięćdziesiątki nie dożył — a już jubilat!

Zasługi jednak, jak wiadomo, nie liczą się na lata. Wcześniej zapalił się „panicz” z pod ziemiańskiej strzechy do aktorskiego zawodu... i poszedł swoją drogą. Nic go nie wstrzymało: ani perswazyje rodzicielskie ani piękna posada zarządzającego kopania ropy na Kaukazie. Nawet od roli odstąpił Lubelczyk, co zaledwie w 1903-cim ukończył warszawską Szkołę Dramatyczną, zaledwie pogrążył trochę w Lublinie, w Poznaniu pod Rygiem, w Łodzi za dyrekcji Gawełki, w Kalsku, w Warszawskim Małym Teatrze prowadzonym wówczas przez Kazimierza Zalewskiego to znaczy: zaledwie zdążył przelecieć przez te wszystkie sceny, już go coś „porwało” — dokąd? do Wilna.

To sobie trzeba zanotować. Już w 1907-ym, w parę miesięcy po otwarciu polskiego teatru w Wilnie (po 40 latach głuchego milczenia u nas sceny polskiej) zapisuje się Rychłowski pod sztandar pani Nuni Młodziejowskiej i po raz pierwszy występuje przed publicznością w roli poety z „Wesela” Wyspiańskiego.

Gra na scenie wileńskiej w ciągu pełnych dwóch sezonów... Gra Horzetyńskiego i Cześnika, Kirkora z „Balady” i Tołstojowskiego księcia Nieludowa. Bo jakichże ról nie miał się Rychłowski! Krótko mówiąc: chyba Hamleta nie grał i Otella. A może?... Pogrzebać się w dobrych paru kopach ról, które Rychłowski ma za sobą, to może i Hamlet się znajdzie. Dwie kopy?... Chyba więcej.

Dość, że po krótkim popasie na scenie łódzkiej, zakłada wspólnie z Zelterowiczem w Warszawie, w 1911-tym, własny teatr: *Zjednoczony*. Był to debiut dyrektorski Rychłowskiego. Wysoce pomyślny — nie pod względem materialnym, gdyż do tego nigdy szczęścia nie miał — lecz pod tym względem, że Teatr Zjednoczony dał mu markę, której żaden czas nie zetrze. Wystawienie w Teatrze Zjednoczonym na Bielańskiej po raz pierwszy w Warszawie „Wesela” Wyspiańskiego było w teatralnym życiu Polski wydarzeniem pierwszorzędem a w karierze Rychłowskiego datą, którą właśnie teraz, w dniu jego jubileuszu godzi się i trzeba mocno podkreślić.

Drugą taką datą jest dyrektorstwo Rychłowskiego w Kijowie. Burza go wojenna tam zaniósła wspólnie z wieloma pierwszorzędami artystami. Rychłowski to rozproszone stado najszlachetniejszych ptaków zgarnął do Teatru

Świetna ta sztuka Molnara, ciesząca się zastatkowaniem powodzeniem na naszej scenie i dziś niewątpliwie wypełni widowisko po brzegi.

Role tytułowe wykonają pp. Wyrwicz-Wichrowski i Malinowski.

Ceny miejsc najniższe t. zn. od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. Początek o g. 4 m. 30 pp. — „Fenomenalna umowa” w teatrze Polskim. Dziśszego wieczór wypełni doskonała sztuka amerykańska p. t. „Fenomenalna umowa” — Johnsona w świetnym tłumaczeniu A. Marka. Kapitał sytuację tej sztuki trzymają uwagę widza w napięciu przez cały czas trwania akcji. Obsadę tworzą pp. Makarczyk, Śniadecka, Lubowska, Lenk, Opolski, Dąbrowski, Detkowski, Bruskiewicz i Wyrwicz-Wichrowski, który sztukę wyreżyserował. Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

— Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w „Reducie”. We wtorek dnia 21 lutego r. b. o godz. 8.15 wiecz. wystąpi tylko raz jeden fenomenalny pianista Claudio Arrau, zdobywca 1-szej nagrody na Międzynarodowym Konkursie pianistów w Genewie. Claudio Arrau, przeżywał „nowoczesnym Lisztem”, przed Wilna koncertuje w Łwowie, Krakowie, Łodzi i Warszawie przy przepięknych widowiskach. Pozostałe niewielkie ilości biletów do nabycia w „Orbisie” Mickiewicza 11.

RADJO—WILNO.

Niedziela 19 lutego 1928 r.

10.15: — Transmisja nabożeństwa.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży tości.

Polskiego w Kijowie i stanowiący na jego czele podniósł scenę polską nad Dnieprem w latach 1917 i 1918 do wysokiego poziomu. Gdy jutro posypią się na scenę jubileuszowe kwiaty, niechże spore ich pęki padną do rąk Rychłowskiemu przy okrzykach: Za Kijów! Za Kijów!

Potem — gdy wojna ustała — próbował prowadzić na własną rękę teatr w Łodzi. Zaledwie jednak ozwały się trąbki Żeligowskiego pod Wilnem, — Rychłowski rzucił Łódź, spieszył do Wilna i już w same Boże Narodzenie 1920 roku otwiera tu, u nas, Teatr Polski.

Od tej nowej daty przełomowej w jego karierze płynie otóż ósmy rok. W ciągu tych lat, co przypadły na czasy wcale ciężkie, prowadził Rychłowski jednocześnie lub kolejno wszystkie cztery sceny wileńskie: teatr dramatyczny w Ratuszu i w Lutni, teatr śpiewny, operowy i operetkowy na Pohulance i w ogrodzie Bernardyńskim. Miał pod ręką zespoły świetne i mierne, czasem niedopisywały siły, najczęściej środki... Dopisywały tylko zawsze: niepożyta energia i wypróbowana pracowitość.

Dodajmy śmiało: przywiązanie szczere i niezłomne do Wilna, do jego murów i do jego ludzi!

Zżył z nami ten „koroniarz” — i my z nim żyliśmy. Burceli my na niego po swojemu nieraz. Ale kiedy przyszła taka pora, że w jego domu święto — to my pójdziemy ręką mu uścisnąć! Napracował się, dzieci na niego po swojemu nieraz. Ale kiedy przyszła taka pora, że w jego domu święto — to my pójdziemy ręką mu uścisnąć! Napracował się, dzieci na niego po swojemu nieraz. Ale kiedy przyszła taka pora, że w jego domu święto — to my pójdziemy ręką mu uścisnąć! Napracował się, dzieci na niego po swojemu nieraz.

Tedy: *vivat*, Panie Dyrektorze! Bądź zdrow i dobrej myśli. Drugich 25 lat jak z bata strzeli — i, da Bóg, odśwież się wśród nas, w Wilnie: jeszcze zawieszysz jubileusz i — w pomyślniejszych dla teatru czasach.

Czesł. Jankowski.

Program obchodu.

Obchód rozpocznie się o g. 10 rano nabożeństwem w Ostrzej Bramie, które celebrować będzie ks. Kanonik Kretowicz. Pienia choralne podczas nabożeństwa wykonają artyści opey. Po nabożeństwie goście przejdą z wieważd będą miasto.

Wieczór rozpocznie się o godz. 7 m. 45 punktualnie „Konstytucja” — B. Górczyńskiego (szuka w 3-ach z roku 1905-go). Druga część wieczoru poświęcona jest uroczystości jubileuszowej. Złożą się na nią produkcje wokalne chóru „Lutnia” oraz uroczyste składanie życzeń jubilatowi i odczytanie listów i depech gratulacyjnych. Po zakończeniu obchodu w cenie od 1 zł. do 5-ściu, sprzedaje kasa Teatru Polskiego. Osoby, posiadające miejsca na parterze, zgodnie z życzeniem Jubilata, otrzymają przy wejściu bezpłatnie książkę jubileuszową Fr. Rychłowskiego, która stanowić będzie piękną pamiątkę tego wieczoru.

Po przedstawieniu odbędzie się bankiet w Salonach Klubu Szlacheckiego, na który zapisy przyjmuje administracja Teatru.

(Tel. 2 24).

Wszystkim tym, którzy w ciężkim nieszczęściu, jakie mnie dotknęło okazali wiele serdecznego współczucia i oddali ostatnią posługę drogiemu bratu memu

ś. p. Kazimierzowi Bryniewiczowi a w szczególności duchowieństwu kościoła Św. Jakóba i Zarządowi Okr. Stow. Urz. Państwowych w Wilnie składam z głębi serca „Bóg zapłać”

SIOSTRA.

Trąbka, koszyczek, przysianek i paleczka.

Słyszałem taki dowcip: Pan Kapuściński przywozi do garażu swój rozklekotany samochód i prosi o naprawienie go.

Mechanik ogląda maszynę ze wszystkich stron, potem drapie się w głowę i powiada: — Owszem, trąbka jeszcze jest w dobrym stanie. Można będzie do niej zmontować nowy samochód.

W

Wykrycie dwóch tajnych gorzelni w Wilnie.

Prace lotnej brygady Izby Skarbowej doprowadziły ostatnimi dniami do wykrycia tajnych gorzelni.

W fabryce Icka Gordona (Wilkomierska 14) r. b. przytapanego niedawno na fałszowaniu wódki monopolowej przez rozcięcie znów ujawniono dalszą partię wódki rozcieńczonej. Moc tej wódki zamiast 40 proc. wyniosła po sprawdzeniu tylko 36. Pieczęcie na opakowaniu były

pudrobione. Sprawa skierowana została na drogę sądową.

Równolegle z tem przeprowadzona została rewizja we wsi Nowosiółki, tuż pod Wilnem u Popławskiego Piotra gdzie ujawniono pędzenie wódki, mocy 60 stopni, z polityry. W tym wypadku zastosowano też konfiskatę polityry, gotowej już wódki oraz urządzeń służących do fabrykacji.

GIEŁDA WARSZAWSKA

18 lutego 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Belgia	124,11	124,32	123,80
Londyn	43,45	43,46	43,35
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,04	35,13	34,95,5
Praga	26,415	26,48	26,35
Szwajcaria	171,46	171,89	171,03
Wiedeń	125,34	125,85	125,23
Włochy	47,24	47,35	47,11

Papiery procentowe:

listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94
Banku Roln. 94
dolarówka 68,75 67,75
8 proc. ziemskie 83
4 i 1/2 proc. ziemskie 57, - 57,15
8 proc. warszawskie 80,50 80,20
5 proc. warszawskie 63,75 64, -
Akcje Banku Polskiego 153,

Z SĄDÓW

Piutonowy „O.P. pod zarzutem zabójstwa.

Przed wojskowym sądem okręgowym stanął piutonowy 2 komp. 6 baonu Korpusu Ochr. Pog. Władysław Maślak pod zarzutem zabójstwa niejakiego Kazimierza Chodasewicza.

Na przewodzie sądowym okazało się, że we wsi Różanka pow. Stołpeckiego dn. 7 czerwca 1927 r. odbywała się zabawa.

Po północy trzej biesiadnicy a mianowicie Kazimierz Chodasewicz oraz Piotr i Józef Radwanowie będąc już dobrze pod wpływem alkoholu opuścili zabawę.

W tym czasie przez wieś przechodził patrol pod komendą plut. Maślaka, na których widok wszyscy trzej poczęli uciekać, przeskakując przez płot.

To podejrzane zachowanie się nieznanym skłoniło plut. Maślaka do wezwania uciekających do zatrzymania się, lecz kiedy nie posłuchali trzechkrotny okrzyk „stój!”, plut. Maślak oddał 3 strzały rewol-

(n) Ceny w Wilnie z dnia 17 lutego r. b.

Ziemiopłody: żyto 40—41, owies 38—40 (zależnie od gatunku), jęczmień browarowy 43—, na kaszę 39—40, otręby żytnie 28—29, pszenne 30.

Mąka pszenna amerykańska 100—110 gr. za 1 kg., krajowa I gat.: 95—100, II gat. 80—90, żytnia 65 proc. 58—50, 75 proc. 50—52, razowa 38—40, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmienna 60—65.

Chleb psenny 50 proc. 60—65, 60 proc. stołowy 55—60, rzewowy 35—40 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 130—150 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 95—105, przecierana 94—105, perlowa 80—95, peczak 60—65, jęczmienna 60—75, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 240—250 gr. za 1 kg., cielęce 180—200, baranie (brak), wieprzowe 300—380, szynka świeża 350—380, wędzona 400—420.

Tłuszcz stonina krajowa I gat. 400—420, II gat. 350—380, amerykańska 430—460, szmalc amerykański I gat. 450—480, II gat. 400—440, sardio 400—420, olej roślinny 240—260.

W rezultacie przewodu sąd pod przewodnictwem ppłk. k. s. Doboszyńskiego doszedł do przekonania, że oskarżony, strzelając do uciekających, działał zgodnie z obowiązującymi przepisami o służbie wartowniczej, plut. Maślaka od winy i kary uwolnił.

Oskarżać podprokurator kpt. k. s. Cholew, bronił oskarżonego z urzędu mec. Litwinski. (1).

Niezwykła rewizja w mieszkaniach prywatnych

w poszukiwaniu zbiegłego b. posła przestępcy politycznego.

W nocy z dnia 17 na 18 b. m. paru funkcjonariuszy policji politycznej i mundurowej z st. przod. Teleskim na czele wkroczyło do mieszkania Nr. 3 przy ul. Sierakowskiego 21 z nakazem podpisanym przez zast. kier. ekspozytury pol. pol. na m. Wilno Wasilewskiego, dokonania w tem mieszkaniu rewizji.

Mieszkanie powyższe składa się z 6 pokoi i jest własnością komendantki okręgu Związku Strzeleckiego p. Olejniczakowskiej. Dwa pokoje p. Olejniczakowska odnajmuje od dłuższego czasu wice-przewodni Sąd Apelacyjny p. Lucjanowi Bochwiciowi, jeden redaktorowi „Kurjera Wileńskiego” Batorowiczowi, w pozostałych zaś trzech zamieszkuje z matką.

pokój od p. O.

Niewątpliwie ta przykra rewizja oparta została na słych wiadomościach urzędu policyjnego, którego winą jest iż niezatrzymał się o dokładniejszy adres przestępcy.

Ciż sami funkcjonariusze policji, zanim trafili do mieszkania p. Olejniczakowskiej zrewidowali mieszkanie niejkiej p. Daszkiewiczowej z opatrzone analogicznym numerem przed kilku laty.

Wiadomość o tej rewizji wywołała wielką sensację w całym Wilnie.

P. wice-przewodni Sąd Apelacyjnego władze administracyjne wyraziły z powodu opisanego zajścia swe ubolewanie.

Zakład Położniczo-Ginekologiczny
doktorów Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr 9, róg Małej Pohulanki, tel. Nr 1404 (w lecznicy d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody.

„M. GORDON”

ul. Niemiecka 26.

CENY WYJĄTKOWO NISKIE

Ostatni tydzień Wypredaż resztek i wysortowanych towarów.

Tylko za 20 złotych
każda z pań może się w krótkim czasie wyuczyć tkactwa ręcznego własnoręcznie przerobić sobie sweter, kamizelkę i t. p.

Pracownia tkacka ręczna
ul. 3 Maja 9, m. 9. (partur na lewo)
od 11—5 godz.

Stywna Wrońska Chiromantka
Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Przyjmuje 10 do 8 wieczór. Ul. Młynowa m. 6, naprzeciw Krzyża (Zaręcz w bramie na prawo na schody).

MAJĄTKOWA
Kapsułę kwaszoną
sprzedaje na beczki Rolnik Wileński
Kalwaryjska 2.

ARTYSTA - FOTOGRAF
Antoni Skurjat
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Królewską 3.

OSOBA INTELIGENTNA
nie posiadająca żadnych środków do życia, ma ciężko chorego syna, prosi o pomoc materialną.
Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Słowa” dla „Biednej Wdowy”.

LEKARZE DENTYSTY
DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERY-
CZNE, NARZĄD-
OWE MOCZOWY,
od 12—21 od 4—6,
tel. 277.

LEKARZ-DENTYSTA
Władysław Pasini
ul. Mostowa 9 m. 2
przyjmuje od g. 10
i 3—7.

AKUSZERKA
W. Smałowska
ul. Mickiewicza 4, m. 6
Z. P. Nr. 6

AKUSZERKA
M. LAKNEROWA
choroby weneryczne, syfilis i skórne, Wil-
7 w. Kasztanowa 7, m. 2
W. Z. P. 6

AKUSZERKA
AKUSZERKA
W. Smałowska
ul. Mostowa 23, m. 2
W. Z. P. 2

AKUSZERKA
AKUSZERKA
W. Smałowska
ul. Mostowa 23, m. 2
W. Z. P. 2

Znany Estoński słodowy
chleb „Pain Normal”
lekarze zalecają dla cierpiących
na żołądek i zaparcie stołca:

PAIN NORMAL

„PAIN NORMAL” wyrabiany jest bez dotknięcia rąk ludzkich specjalnym sposobem z wielokrotnie mechanicznie oczyszczonych, wymytych i moczonych ziaren zboża, które zostają przekształcone bez zakwasu na ciasto specjalnymi maszynami, i otrzymujemy chleb wypiekany w wysokiej temperaturze w przeciągu przeszło 12 godzin, dzięki czemu wszystkie pożyteczne sole i substancje ziaren pozostają w chlebie słodowym.

„PAIN NORMAL” może być używany z każdą potrawą i przy chronicznych zaparciach jest szczególnie skuteczny, jeśli się go spożywa naczczo.

„PAIN NORMAL” posiada te właściwości zachowywania świeżości w przeciągu 14 dni i działa dodatnio tak na zdrowych ludzi jak na dzieci, ponieważ zawiera wiele składników pożytecznych (witaminów). Posiada przyjemny smak i jednocześnie (bez względu na cenę) wypada tani, gdyż ma dużą pożywność.

Zadajcie we wszystkich sklepach spożywczo-gastronomicznych.

ul. Wielka Nr. 8, 18, 25, 47.
Zamkowa Nr. 18, 20.
Wileńska Nr. 10, 20, 28, 36.
Trocka Nr. 3.
Mickiewicza 7, 20, 22, 31, 50.

ul. Zawalna Nr. 34, 41.
W. Pohulanka Nr. 1.
Niemiecka Nr. 6, 22, 34.
Rudnicka Nr. 4.

LOKAL 20—25 pokojowy
(syst. korytarzowy)
I piętro, front, ze wszystkimi wygoda-
mi i elektrycznością, gazem, wodociągiem, skanalizowanym wateklo-
zetem.

Do wynajęcia przy ul.
Pawła 3
(Plac Ostrobramski). Dowiedzieć się:
Tatarska Nr 20, m. 26.

KAŻDY Radioamator wie, czym jest defekt w aparacie odbiorczym KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza.
KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć. PORADNIK DLA RADIOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisa, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radioamatora.
Cena egz. brosz. 3.50 z., oprawionego 5. — zł.

Poradnik dla Radioamatorów
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w AJENCJI
WSCHODNIEJ, Wilno, ulica
Mickiewicza 4.

SPÓŁDZIELNIA
„BAZAR PRZENYSŁU LUDOWEGO”
w Wilnie ul. Zamkowa 8.

peleca wszelkie wyroby przemysłu ludowego: tkaniny, płótna wiejskie, wyroby ceramiczne i koszykarskie, oraz narzędzia tkackie, przedzie wędziane, bawełnę, farby, materiały na ubrania i bieliznę firm krajowych i t. d. Guzik ręczny.

Okazja! Spieszcie!
firma W. Nowicki
Wilno, ul. Wielka 30, tel. 908
zawadzania i z PODARUNKI BEZ-
PŁATNE w szczególności sume
zakupu wydawane będą tylko do dnia
1 marca r. b. Największy wybór
konfekcji, galanterii i obuwia z 402

Do sprzedania za gotówkę
komplet maszyn

do endlowania, mierzowania, haftu
i podrobienia pończoch. Wiadomość
w kancelarii reagenta D-ra Stanisława
Steina w Krakowie ul. Stawkowska
L. 25.

Wino St Raphael

Wino gronowe, naturalne leczni-
cze pomaga trawieniu jako środek
wzmocniający, krwiotwórczy,
cudownie wpływa na pod-
niesienie „sił”.

Otrzymał i poleca skład win
A. JANUSZEWICZA
ul. Zamkowa 20-a, telefon 8-72.

V klasa
LOTERIA PAŃSTWOWA
Główna wygrana
400.000
Co drugi los wygrywa

BILETY U KOLEKTORA
K. GORZUCHOWSKIEGO
ZAMKOWA 9.

Cena 1/4 losu 50 zł.
1/2 „ 100 „
„ całego losu 200 „ 0—12

Tamże przyjmuje ZEGARKI
i BIŻUTERIĘ DO REPARACJI.

BEZPŁATNIE plan miasta Wilna
WYKONANY w KOLORACH
ze SPISEM ULIC i gmachów otrzyma
KAŻDY dający ogłoszenie do pism
w Biurze Reklamowym
Stefana Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

Najlepszy interes!
Lokata kapitału na oprocentowanie
D. H.-K. „Zachęta” Gdańska 6, tel. 9-05

DBAJCIE O WASZE OCZY!
Musicie wiedzieć, że Nr. szkielec nie ma nic wspólnego z ich jakością!

Najlepsze szkła do okularów
SĄ TYLKO

Busch



SKŁAD FABRYCZNY
Wilno. „Optyk Rubin” Wilno.

Najstarsza firma w kraju. Egzystuje od r. 1840
ul. Dominikańska 17, tel. 10-58.

BANK ZIEMIAŃSKI
w WARSZAWIE

Wydział agrarno-parcelacyjny.

Przedstawicielstwo w WILNIE
ul. Wileńska 30, tel. 4-43.

Nabywa majątki do parcelacji.
Przyjmuje majątki do parcelacji komi-
sowej z wydaniem awansu.

likwiduje serwityty.
Sporządza pomiary.

Wyjednywa przy parcelacji pożyczki
długoterminowe.

250 zł. dam
zaraz temu kto wyro-
bi posadę, inteligent-
ny młodzieniec, były
student politechniki, by-
wyszktałcem gim-
nazjalnym, w biurze
handlu lub gdziekol-
wiek, może dać kau-
cję. Znam języki: łaci-
na, francuski, polski
i rosyjski, posiadam
praktykę nauczyciel-
skiej dwa lata, znam
roboty kancelaryjne,
mogę pisać na masz-
ynie. Adres w redakcji
gazety „Słowo”.
0—72

Radjo-aparaty
oraz wszelki sprzęt radjowy
polecą po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach
sklep fotograficzny
M. Rabinowicz
ul. Wielka 12, (vis a vis poczty), tel. Nr 759.

Wędliny
wiejskie z maj. W. p.
Sasinowskiej i Wyso-
kiej. Boczek kg. 5 zł.
Szynka kg. 6 zł. 40 gr.
Karkówka kg. 7 zł. 20 gr.
Półwieś kg. 7 zł. 40 gr.
Poleca
J. ZWIEDZYŃSKI
ul. Ska Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

SKLEP
z całkowitym ur-
ządzeniem odst-
pię zaraz, adres
w a miuistracji.
0 889

PRZEPISYWANIA
na maszynie kosztor.
wykazy, akt. sąd.
dok. i t. d. Wykona-
nie starannie i punk-
tualnie. Orzeszkowej 3, (w
podwórzu z lewej str.)
405-1

POSZUKUJE
gospodyni, przy pracy
w domu, w Wilnie, Zawalna 38.
ciach, chorych lub Co mi-
innej. Dowiedzieć się:
Archeńska 12 m. 4,
Zofia Szymańska.

LIŚCIE I RAMY
gotowe i na obsta-
lunek, oprawa
obrazów i fotogra-
fii, oraz odnawia-
nie ram solidnie i
tanie wykonuje
Księgarnia
Ostrobramska
J. JURKIEWICZA
i K. SZALIKIEWI-
CZA Wilno, ul.
Ostrobramska 23.
Olivia do palenia,
w najlepszym ga-
tunku.

O rozwoju każdego
przedsiębiorstwa
decyduje REKLAMA
Dziennik „Słowo”
jako najpoczytniejsze
pismo, wychodzące w
wielkim nakładzie i
docierające do najdal-
szych zakątków na-
szego kraju, daje
gwarancję dobrej i
skutecznej reklamy
wszelkie reklamy
ogłoszenia fachowo
redaguje i zatwierdza
B. uro „ADMINISTRA-
CJA” ul. Wielka Nr.
56, tel. 14—38, (nad-
notariuszem Bohusze-
wiczem).

5-pokojowe mieszka-
nie do sprzedania
w Wilnie, w wyją-
tku, W. Pohulanka 7,
zgłosić się także do
właściciela domu.
726-1

Do wynajęcia
pokój umeblowany,
Sierakowskiego 20-13
0—812

Do wynajęcia
mieszkanie 5-pokojowe
w Wilnie, w wyją-
tku, W. Pohulanka 7,
zgłosić się także do
właściciela domu.
726-1

Do wynajęcia
pokój umeblowany,
Sierakowskiego 20-13
0—812

Do wynajęcia
mieszkanie 5-pokojowe
w Wilnie, w wyją-
tku, W. Pohulanka 7,
zgłosić się także do
właściciela domu.
726-1

Do wynajęcia
pokój umeblowany,
Sierakowskiego 20-13
0—812

Do wynajęcia
mieszkanie 5-pokojowe
w Wilnie, w wyją-
tku, W. Pohulanka 7,
zgłosić się także do
właściciela domu.
726-1

Do wynajęcia
pokój umeblowany,
Sierakowskiego 20-13
0—812

Do wynajęcia
mieszkanie 5-pokojowe
w Wilnie, w wyją-
tku, W. Pohulanka 7,
zgłosić się także do
właściciela domu.
726-1

Do wynajęcia
pokój umeblowany,
Sierakowskiego 20-13
0—812

Do wynajęcia
mieszkanie 5-pokojowe
w Wilnie, w wyją-
tku, W. Pohulanka 7,
zgłosić się także do
właściciela domu.
726-1

Do wynajęcia
pokój umeblowany,
Sierakowskiego 20-13
0—812

Do wynajęcia
mieszkanie 5-pokojowe
w Wilnie, w wyją-
tku, W. Pohulanka 7,
zgłosić się także do
właściciela domu.
726-1

Na kursy kroju
i szycia i robót rę-
cznych
CZŁOWY, przyjmują
się uczennice. Cena
dostępna, ul. Kró-
lewska 5-11. 0 699

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599

Poszukuję
młyn, lub posady
rządcy ze złozeniem
S-ka Wileńska 28, k. 2.
tel. 12-24. 0—599